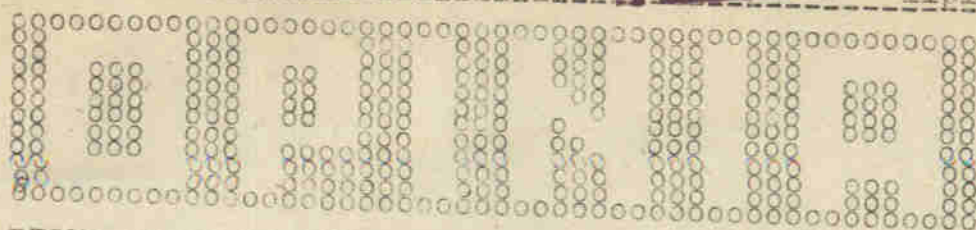


Z własnego prawa bierz nadanie lipiec-sierpień 1980

NR 7-8
/39-40/

ROK IV

PISMO RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE

W numerze:

- 2 INTERES NARODU A INTERES PZPR.....redakcja
 2 OŚWIADCZENIE R.O. W SPRAWIE PODŁOŻA STRAJKOW /lipiec/
 5 DEPEŠA R.O. DO ŁŁCHA WALEŠ
 5 OŚWIADCZENIE R.O. W SPRAWIE STRAJKOW /sierpień/
 7 LIST OTWARTY T.SZCZUDEŁOWSKIEGO
 7 SOLIDARNOSC.....e.m.
KOSCIOL
 9 LIST OJCA SW. DO PRYMASA POLSKI
 9 KOMUNIKAT Z POSIEDZIENIA RADY GEOWNEJ EPISKOPATU POLSKI
 30 LIST OJCA FR.BŁACHNICKIEGO DO PRYMASA POLSKI
ZAGRANICA
 11 Z OCENIOWANIEGO SŁŁATA.....Amicus Veritatis
 15 PODSTAWY WSPÓŁPRACY I BEZPIECZENSTWA W EUROPIE.....A.W.
PRAWO I BEZPRAWIE
 16 LIST DO DRAST CZŁŁCHOW I SŁŁWAKÓW
 17 APEŁ W OBRONIE POLAKÓW W ROSJI
 16 PRAWA CZŁŁWIEKA I POKÓJ.....A.W.
 20 31 SIERPNIA W PODKOWIE LESNEJ.....J.B.
 23 TYŁKO DŁŁ ATEISTÓW
 29 S.P. ROMAN KOTLARZ.....e.m.
 20 OBCHODY 60 ROCZNICY "CUDU NAD WISŁĄ".....Jan Mizikowski
 21 W HOŁDZIE POŁŁGŁYM ŻOŁŁNORM Z 1920 r.....M.J.
 21 PIELGRZYNKA Z WŁŁCH DO ŻDUNSKIEJ WOLI
 22 W 36 ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.....Emil Morgiewicz
 23 O POŁŁZII BOGDANA OSTROMŁCKIEGO.....Jerzy Narbutt
 28 DĄŻENIE DO DEMOKRATYCZNEJ WŁŁDZY.....Wanda Ferens
 33 Opracowanie DŁŁ /fragmenty c.d./.....J.B.
LISTY
 32 "DOBRANA METODŁŁ".....Anna Rudzińska
 31 Z BUKOWINY TATRZANSKIEJ
 34 APEŁ RADY FINANSOWEJ R.O.

PUNKTY INFORMACYJNO-KONSULTACYJNE RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE

- BYDGOSZCZ, ul.Zachodnia 1a,tel.217-322,czwartki godz.17-18
 GDANSK-WRZESZCZ, ul.Zabłockiego 2a m.22,czwartki godz.17-18
 KALISZ, ul.Miedziana 11 m.1,poniedziałki godz.17,18
 KATOWICE, ul.Mikołowska 30 m.7,tel.54-49-19,czwartki godz.18-20
 ŁÓDŹ, ul.Konstytucyjna 11 m.1,tel.86-857,środy godz.17-18
 PIESZYCE,/Dolny Śląsk/,ul.Kościuszki 34 m.8,wtorki godz.17-18
 POZNAŃ, ul.Chełmińska 6 m.3, środy godz.17-18
 SZCZECIN, ul.Błłhaterów Warszawy 113 m.7, godz.18-19

Porozumienie gdańskie z 31 sierpnia 1980 r., które było kompromisem pomiędzy Rządem PRL a strajkującymi na Wybrzeżu stwierdza między innymi:

"Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszków międzynarodowych dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swoich interesów".

Jaki jest sens polityczny tego kompromisu?

Pracownicy w PRL mają prawo do tworzenia organizacji związkowych według swego uznania i to bez uprzedniego zezwolenia władz, a to zgodnie z art. 2 konwencji Nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Inny artykuł tej konwencji zakazuje władzom wszelkiej ingerencji, naruszającej to prawo /art. 3 ust. 2./.

Prawo do swobodnego powoływania niezależnych związków zawodowych gwarantuje także art. 22 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich.

Żądanie przedstawicieli Komisji Rządowej pod adresem strajkujących składania deklaracji lojalności politycznej w zamian za uznanie prawa przysługującego strajkującym od z góry 20 lat było więc nadużyciem władzy.

Deklaracja lojalności politycznej obejmująca zapewnienie o poszanowaniu kierowniczej roli PZPR w państwie jest potrzebna aparatowi rządzącej partii komunistycznej, pragnącemu utrzymać się przy władzy za każdą cenę, stąd pogroźki skierowane do obywateli, że żądania większej wolności i dążenie do samostanowienia o własnym losie jest sprzeczne z racją stanu i interesami narodowymi.

Żądanie niezależności ruchu związkowego jest pierwszym krokiem na drodze do odzyskania przez naród polski prawa do samostanowienia, do uzyskania pełni suwerenności państwowej. Sprzeczny z tym jest interes PZPR, która pragnie utrzymać monopol władzy nad narodem i jest to sprzeczność zasadnicza-

/Do oceny politycznej strajków powrócimy/.

Redakcja

Rada Sygnatariuszy
Ruchu Obrony Praw
Człowieka i Obywatela
w Polsce

Warszawa, lipiec 1980 r.

Już 36 lat, tzn. od chwili, gdy władzę w Polsce objęli komuniści, trwa w naszym kraju permanentny kryzys ekonomiczny, którego jednym z objawów jest dotkliwy brak artykułów pierwszej potrzeby - przede wszystkim brak żywności. Kryzys ten, w okresach swego nasilenia, doprowadził parokrotnie do otwartego masowego buntu ludzi pracy. Parokrotnie też, na skutek zbrodniczych decyzji komunistycznych władz połała się niewinna krew. Właśnie jedno z przesileni owego kryzysu, i towarzyszący mu bunt ludzi pracy, ma miejsce obecnie.

Sprawujący władzę tłumaczyli ten stan rzeczy różnie, wysuwając jednak na pierwszy plan czynniki natury, jak mówiono, obiektywnej.

I tak, w latach bezpośrednio powojennych, winę za niedostatki materialne przy isywano wyłącznie za cofaniem ekonomiki przedwojennej i zniszczeniem wojennym. W latach późniejszych winę tę składano

najczęściej na niesprzyjające warunki atmosferyczne i dekoniunkturę ogólnoswiatową, a nierzadko na jedno i na drugie na raz.

Wymieniano też tzw. przyczyny subiektywne niepowodzeń, zaliczając do nich przede wszystkim rzekomą niechęć naszego społeczeństwa do pracy, manifestującą się - jak to określano - w formie "tumiwizmu", w postawach "chochołów" itp.

Jeśli zaś chodzi o przyczyny związane z istniejącym w Polsce systemem społeczno-politycznym, decydowano się o nich mówić tylko w jednym przypadku: w wymuszonych przez społeczeństwo godzinach szczerości, tzn. w czasie buntów. Mówiono jednakże o tym w sposób specyficzny: dostarczano mianowicie jedynie pewne błędy z zakresu realizacji, wynikające rzekomo tylko z tego, że nie sprawdzili się pewni ludzie, którzy tą realizacją kierowali. Nie stawiano natomiast jakichkolwiek zarzutów realizowanej doktrynie. Teoria jest - jak zapewniano - dobra. Zły był jedynie sposób jej wcielania w życie.

Tym interpretacjom przeczy rzeczywistość. Przeczyła zresztą od samego początku - i jeśli dla kogokolwiek nie było to widoczne dawniej, widoczne jest coraz wyraźniej dziś. Dziś bowiem jest rzeczą znaną, że istnieją kraje, gdzie problem zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby rozwiązano już dawno, mimo, iż przedwojenny poziom ich ekonomiki i straty wojenne były porównywalne z tymże poziomem i stratami w Polsce. Nieprzekonujący jest też argument o niepomyślnych warunkach atmosferycznych, czy złej koniunkturze światowej, bowiem oba te czynniki godzą w takim samym stopniu w ekonomikę wielu innych państw, nie powodując tam jednak katastrof w dziedzinie zaopatrzenia. Nieprawdziwa jest również interpretacja zarzucająca naszemu społeczeństwu niechęć do pracy. Dlaczego bowiem nikt tego zarzutu nie stawiał Polakom przed rokiem 1944 /nikt poza propagandą hitlerowską, która brakiem pracowitości nazywała to, co w istocie było polskim ogólnonarodowym sabotażem/? Dlaczego też nikt nie stawia go milionom naszych rodaków żyjących w krajach niekomunistycznych? Nie do przyjęcia jest wreszcie teza, że zła jest jedynie realizacja, doktryna zaś jest dobra. Nie do przyjęcia, gdyż jedyną miarą wartości każdej teorii społecznej jest wynikająca z niej społeczna praktyka. Innej miary nie ma. Nie można więc mówić, że dobra jest teoria, jeśli praktyka jest zła.

Pozostaje więc tylko jedno: zła jest teoria. I dla nas Polaków jest to pewna prawda zasadnicza, prawda, z którą żrba sobie nie tylko uświadomić, lecz też zacząć głośno o niej mówić. Zła jest więc anachroniczna, marksowska filozofia społeczna - zły jest narzucony nam od 36 lat radziecki system, który się na nią powołuje; system, który zastąpiwszy naszą niepodległość obcą dominacją, zastąpił też wybory - głosowaniem, parlament - biurkiem politycznym, a wolność słowa - cenzurą; system, który żywe chłopskie pola zamienia w państwowe ugory, a dokonawszy przez władze ekonomiczny sabotaż nazywa gospodarowaniem; wreszcie system, który degradując nasze zbiorowe życie moralne, zdławił nas też materialnie, a pozbawiając nas wolności i wiążąc nam ręce w procesie wytwarzania dóbr, pozbawił nas tym samym chleba.

X

X

X

W obliczu arbitralnego postępowania władz, które i tym razem wprowadziły podwyżkę cen bez uprzednich szerokich konsultacji, ludzie pracy zareagowali protestacyjnymi strajkami, domagając się obniżki cen lub podwyżek płac.

Rada Sygnatariuszy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, warzącąc uznanie dla postawy strajkujących, którzy zdecydowali się na protest nie bacząc na realne niebezpieczeństwo w postaci milicyjnych kul, pałek, czy więzień - w pełni popiera ich żądania.

Stoimy bowiem na stanowisku, że władze - tym bardziej władze, które ośmielają się określać jako robotnicze, ludowe - nie mają prawa ekspluatować ludzi w procesie pracy, degradując ich warunki bytowe poniżej biologicznego minimum.

Jednakże sądzymy, że protest ten, podobnie zresztą jak protesty w latach poprzednich, jest wydarzeniem doniosłym nie tyle ze względu na uzyskane przez buntujące się społeczeństwo korzyści doraźne. Korzyści te bowiem są złudne: należy się, przeciwieństwie do tego, że również i tym razem przewrotna władza to, do dają dziś jedną ręką jutro zabiorą drugą; gdyby zaś nawet tego nie uczyniły, te drobne korzyści i tak wkrótce utoną w morzu pogłębiającej się nędzy. Zatem owe korzyści są same w sobie są jedynie częściowym i krótkotrwałym złagodzeniem skutków, nie są zaś usunięciem przyczyn. Doniosłość lipcowego buntu polega więc na tym, że społeczeństwo, protestując przeciwko polityce władz, wyraża tym samym pośrednią dezaprobatę wobec narzuconego nam przez Związek Radziecki komunistycznego systemu - to zaś stanowi już działanie w kierunku usunięcia przyczyn złego stanu rzeczy.

Nie nawołujemy buntującego się społeczeństwa do jakiegokolwiek odruchów gwałtownych. Odwrotnie: apelujemy o umiar. Jednakże zgodnie z naszą tradycją niepodległościową i demokratyczną sądzymy, że każda podobna konfrontacja powinna być okazją do postawienia sprawy dla nas Polaków dziś najważniejszej: sprawy sowietyzacji, tzn. degradującego nas systemu radzieckiego. Sądzymy też, że jest rzeczą ważną, by postuła lat ten uświadomiły sobie zakłogi zakładów pracy, one bowiem stanowią u nas największą siłę polityczną.

W obecnej pełnej napięcia chwili, gdy polskie społeczeństwo w okolicznościach przez siebie nie zawinionych znalazło się znów nad brzegiem nieświadomości jak głębokiej przepaści, Rada Sygnatariuszy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce uważa za swój obowiązek skierować ostrzeżenie pod adresem tych, którzy za ten stan rzeczy ponoszą odpowiedzialność. Oto one:

Prawda jest, że społeczeństwo nasze cechuje powściągliwość i że potrafi ono stosować spór bierny, nawet jeśli ma prawo do oporu czynnego. Prawda jest też, że po tak licznych i bolesnych doświadczeniach nauczyło się ono roztropności i politycznej dojrzałości. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że cierpliwość tego społeczeństwa nie ma granic i że wobec tego na jego tywym ciele można w nieskończoność i bezkarnie przeprowadzać eksperymenty. Dlatego wszystkie ośrodki odpowiedzialne za narzucanie Polsce systemu radzieckiego powinny zrozumieć, że dalsze utrzymywanie tego systemu nasze społeczeństwo odczuwa jako prowokację. Apelujemy więc do nich już nawet nie o poczucie odpowiedzialności, lecz po prostu o poczucie rzeczywistości i o przytomność. Na nich bowiem spadnie cała wina za wszystko złe, jakie system ten może jeszcze w Polsce wywodzić. Ostrzegamy też przed błędnym poglądem jakoby przewaga siły fizycznej mogła być dziś w naszym kraju gwarantem utrzymania spokoju; ostrzegamy przypominając, że Polacy nie zawsze mierzyli zamiary według sił. Ostrzegamy, póki jeszcze nie przeminął czas.

W imieniu Rady Sygnatariuszy
Ruchu Obrony Praw Człowieka i
Obywatela w Polsce

Andrzej Czuma
Kazimierz Janusz
Bogumił Studziński

.....
ZŁOTOWKA NA FUNDUSZ PRASOWY "OPINII" - MA WARTOŚĆ VOLNEGO SŁOWA!
.....

Do strajkujących na Wybrzeżu.

Na ręce
Pana Lecha Wałęsy
Członka Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego
w Gdańsku

Bracia Rodacy.

Rada Sygnatariuszy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce przesyła Wam wyrazy uznania i solidarności. Popieramy zarówno Wasze żądania polityczne jak też bytowe. W szczególności popieramy żądanie prawa do strajku, wolności słowa przełożenie kresu cenzurze, zaprzestania prześladowań wydawnictw niezależnych, dopuszczenie do środków masowego przekazu Kościoła, uwolnienia więźniów politycznych, zlikwidowania przywilejów aparatu ucisków oraz rzeczywistego uczestnictwa społeczeństwa w podejmowaniu decyzji, które go dotyczą.

Wyrażamy uznanie dla Was jako dla tych, którzy spełniając patriotyczny obowiązek, już po raz drugi w ciągu ostatnich 10 lat wysunęli się na czoło walki nie tylko o lepszy los ludzi pracy, lecz też o godność wszystkich Polaków. Uznaniem wzbudza też Wasze zdecydowanie, powaga i spokój.

Społeczeństwo patrzy na Was z dumą i nadzieją. Jesteśmy z Wami.

Rada Sygnatariuszy
Ruchu Praw Człowieka i Obywatela
w Polsce.

Warszawa, 18 sierpnia 1980 r.

Rada Sygnatariuszy
Ruchu Praw Człowieka i Obywatela
w Polsce

Warszawa, sierpień 1980

O Ś W I A D C Z E N I E

Protest ludzi pracy, jaki przeżywa obecnie nasz kraj nie jest w swej istocie protestem ekonomicznym. Nie jest też protestem klasowym z pozycji jakiegokolwiek lewicy. Nie jest tym bardziej protestem z pozycji prawicy. Jest to po prostu wynikający z wielowiekowych polskich tradycji protest przeciwko sytuacji, w której władza jest wszystkim a społeczeństwo niczym, protest przeciw pozbycia społeczeństwa jego podmiotowości. Strajkujący ludzie pracy występują więc nie w imię interesów partykularnych, lecz w obronie interesów ogólnonarodowych - w obronie polskich racji stanu. Wynika stąd istotny wniosek: zdobyczy tego protestu powinno bronić całe społeczeństwo. z swej strony deklarujemy, że będziemy ich bronić także i my.

Staje się dziś coraz bardziej oczywiste, że powodem obecnego krytycznego stanu naszej ekonomiki jest z jednej strony ubezwłasnowolnienie społeczeństwa, z drugiej zaś - niekontrolowana swawola władz. Wolność jest więc nie tylko potrzebą naszej godności, lecz też warunkiem koniecznym dobrego funkcjonowania naszego społeczeństwa, a więc warunkiem rozwoju. Właśnie dlatego wysunięte przez komitety strajkowe postulaty wolnościowe, jak postulat utworzenia Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych oraz respektowania prawa do wolności słowa, zasługują na poparcie szczególne.

Odpowiadając na żądania bytowe protestującego społeczeństwa władze oświadczają, że nie mogą dać tego, czego po prostu nie mają. Taka odpowiedź jest nie do przyjęcia. Oto bowiem:

- Obowiązujące u nas metody sprawowania władzy nie pozwalają - co

podkreślaliśmy niejednokrotnie - na prawidłowe wyzwianie się całej tkwiącej w społeczeństwie energii wytwarzania dóbr. Olbrzymia część tej energii bądź w ogóle nie zostaje wyzwolona, bądź wyzwala się w formie strat. Właśnie dlatego wytworzonych dóbr jest tak mało, a jakość znacznej ich części jest tak rażąco niska, że nie nadają się one do użytku.

- Popierane przez rządzącą partię znane uwarunkowania zewnętrzne naszego kraju sprawiają, że jego ekonomika, zamiast służyć interesom polskiego społeczeństwa, staje się w coraz większym stopniu karykaturalnym dodatkiem do ekonomiki innego państwa. Tym samym jest ona podporządkowana celom nie mającym nic wspólnego z troską o podwyższenie poziomu naszego życia.

- Nie dosyć na tym: jest rzeczą znaną, że ta sama rządząca u nas partia przeznaczając olbrzymie, nigdy zresztą nie ujawnione, środki na popieranie tzw. światowej rewolucji.

W tej sytuacji ów i tak skromny "narodowy bochen chleba" dzielony jest dopiero po odcięciu zeń ogromnej porcji przeznaczonej na wspomniane wyżej nie nasze cele. Gdyby więc polskie społeczeństwo mogło pracować i pracowało nawet najlepiej, nie będzie ono miało szans zaspokojenia swych podstawowych potrzeb.

- Nie mniej zastrzeżeń budzi sam podział tego, co z owego "bochna chleba" pozostaje. Wystarczy wspomnieć o znanym fakcie, że budżet MSW jest większy niż łączny budżet trzech resortów: zdrowia, szkolnictwa oraz kultury; że forsuje się zbrojenia, wymierzone przeciw tym, którzy nam nie zagrażają; że kosztem społeczeństwa utrzymuje się rozbudowany aparat partii; wreszcie, że istnieje cała liczna klasa ludzi, którzy pod pozorem partyjnego zaangażowania bogacą się kosztem społeczeństwa z zachłannością nie mniejszą niż czyniła to potępiana przez Marksa burżuazja.

~~Jeżeli więc uważamy, że jeśli obowiązujący u nas system sprawowania~~ władzy nie zostanie podany gruntownym, demokratycznym zmianom, jeśli zasady i priorytety polityki ekonomicznej w dalszym ciągu ustalane będą poza społeczeństwem, jeśli Polacy pracować będą nadal na rzecz obcych interesów, jeśli to, co jest do podziału dzielone będzie w taki, jak dotychczas sposób, wreszcie, jeśli władze w dalszym ciągu nie będą miały obowiązku poważnego, niezafałszowanego rozliczania się z każdej złotówki narodowego dochodu i nadal zabroniona będzie wnikliwa, publiczna dyskusja nad oficjalnymi sprawozdaniem - wówczas pozostanie tylko jedno: rozczarowanie i perspektywa dalszych protestów.

W niektórych komentarzach ostatnich wydarzeń uparcie wskazuje się na szatające w naszym kraju elementy antysocjalistyczne, sugerując jednocześnie, że chodzi tu o środowiska opozycji demokratycznej.

Ze swej strony wyjaśniamy więc, że to nie my jesteśmy wrogami socjalizmu. Nie my bowiem rządźmy tym krajem od 36 lat w sposób lekceważący elementarne potrzeby ludzi pracy; nie my pięciokrotnie doprowadziliśmy tych ludzi do rozpacz i buntu; nie my, żerując na trudzie spauperyzowanego proletariatu, opływamy w dostatki i prowadzimy wystawny tryb życia; wreszcie, to nie my stoimy na straży tego stanu rzeczy.

Pomiędzy strajkującymi i przedstawicielami władz zawarta została pewna umowa. Niestety, znane metody postępowania władz nie nawiązywały do tolerowania tego, co niezależne, dają podstawę do obaw, że również i tym razem mogą z ich strony zdarzyć się próby niedotrzymania przyrzeczeń. Takie postępowanie władz byłoby jednak jeszcze jednym błędem. Gdyby bowiem nawet jakiś oszukańczy manewr uadł się, władze oszukałyby przede wszystkim siebie. One to bowiem ludziłyby się, że sprawa została załatwiona, gdy w rzeczywistości byłoby to ponowne zapalenie lontu prowadzącego do wybuchowego ładunku, jakim jest gniew ludzi oszukanych.

W imieniu Rady Sygnatariuszy Ruchu Obrony
Praw Człowieka i Obywatela w Polsce

Andrzej Czuma

Kazimierz Janusz i Bogumił Studziński

LIST OTWARTY
UCZESTNIKA R.O. TADEUSZA SZCZUDŁOWSKIEGO
DO WICEPREMIERA MIECZYŚŁAWA JAGIELSKIEGO
/fragmenty/

Panie Premierze!

Sygnalizując sprawę represji i aktów gwałtu ze strony MO i SB wobec osób strajkujących i wspierających ich, pragnę przede wszystkim przypomnieć o ofiarach świata pracy Wybrzeża złożonych w grudniu 10 lat temu. Ludziom wówczas poległym do dziś nie oddano ze strony oficjalnych władz należytej czci. /.../

Niewątpliwie za wiedzą i wg instrukcji władz partyjnych i rządowych MO i SB zastosowały całą gamę represji wobec osób strajkujących i wspomagających. Akty prowokacji i gwałtów oraz zastraszania są nie do zniesienia. Zwalniali się ludzie z pracy za udział w strajkach, np. Halina Leiwcka-delegatka ZKS z WBZIGM w Przejazdowie. Requiruje się samochody obsługujące Komitety strajkowe oraz zabiera się dowody rejestracyjne i prawa jazdy. Aresztuje się i bije oraz przesłuchuje się i przetrzymuje w aresztach delegacje zakładów strajkujących i pojedyncze osoby. Np. 22.08.80 r. zatrzymano na 48 godz. całą delegację ZKS z PTSK w Elblągu w składzie: Tadeusz Siedlecki, Lech Strzałkowski i Marek Bogdański. Tego ostatniego dotkliwie pobito. Szerzy się kłamliwa i prowokacyjna zapowiadająca na przyszłość represje propagandę. Biję się i zamyka w aresztach broniących dobra narodowego ludzi. Zsutek dotkliwie pokrzywdzonych, dla przykładu wymienię tu: Mieczysław Sikorę - pracownika Stoczni Północnej, bestialsko pobitego przez MO i przebywającego obecnie w szpitalu ze złamanym żebrzem oraz urazem nadbrzusza - Michała Wojciechowicza, Piotra Szczudłowskiego, Macieja Budkiewicza i Andrzeja Słomińskiego bestialsko pobitych i poturhowanych oraz przetrzymywanych w areszcie przez 48 godz. ludzi wspierających strajkujących poprzez kolportaż wydawnictw MKS-u. Warto również tu podkreślić, że zatrzymano i przesłuchiowano delegację MKS-u udającą się 22-go 08 na rozmowy do Pała Premiera. Listę represji - niepełną - lecz wystarczająco długą - MKS może doręczyć Panu Premierowi w każdej chwili. Jak to rozumieć, że władze deklarując publicznie chęć do rozmów ze strajkującym światem pracy i w końcu uznając MKS, jednocześnie tolerują akty bezprawia i gwałtu dokonywane przez MO i SB w stosunku do ludzi strajkujących i wspomagających. To jedynie może świadczyć o nieszczerości i jaskrawej złej woli władz. To może być odczytane jako prowokacja prowadząca do tragicznych skutków i zapowiedź bezwzględnych represji na przyszłość. Dlatego tylko Wolne Związki Zawodowe mogą zapewnić społeczeństwu bezpieczeństwo i pierwsze zrzęby obywatelskich wolności oraz społecznej sprawiedliwości - na dziś. Tylko w pełni demokratyczne i wolne wybory do Rad Narodowych i Sejmu mogą zapewnić pełnię praw obywatelskich Narodowi Polskiemu i przybliżyć Państwu Polskiemu prawdziwą niepodległość na jutro. Najprostszą drogą ku temu jest jak najszybsze rozpisanie nowych, wolnych wyborów i pełne respektowanie obowiązującego w Polsce Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz dostosowanie do tego Paktu prawa wewnętrznego.

Gdańsk, 27.VIII.80.

===SOLIDARNOSC===

Taki tytuł nosi wydawany od 23 do 31 sierpnia w Stoczni Gdańskiej Strajkowy Biuletyn Informacyjny. W sumie ukazało się 14 numerów tego pisma. W numerze pierwszym na czołowym miejscu podana jest wiadomość z ostatniej chwili o nawiązaniu wstępnych kontaktów między władzami a MKS-em. Od czasu rozpoczęcia strajku na Wybrzeżu władze odmawiały rozmów z tym przedstawicielstwem strajkujących. Nadto w numerze: lista członków Prezydium MKS-u, najważniejsze postanowienia

z Międzynarodowych Konwencji Organizacji Pracy, Oświadczenie MKS-u z 23 sierpnia, w którym m.in. MKS stwierdza, że władze zatajają przed społeczeństwem postulaty strajkujących. Numer drugi przynosi list papeża Jana Pawła II do Prymasa Polski [tekst w pełnym brzmieniu podajemy w innym miejscu /red./, postulaty strajkujących/21/, informację o wizycie w Stoczni Gdańskiej delegacji MKS-u ze Szczecina, streszczenie przebiegu rozmów MKS-u z delegacją rządową oraz fragmenty z listu Sekretariatu KC PZPR z 19 sierpnia, który zawiera takie stwierdzenia: "...elementy antysocjalistyczne wchodząc w skład komitetów strajkowych formułowały postulaty polityczne, wrogie hasła i przechwyciły kierownictwo strajkami... Podstawowe z tych haseł to utworzenie wolnych związków zawodowych, zmiana ordynacji wyborczej /sic!-red./, likwidacja kontroli prasy i widowisk oraz zwolnienie więźniów politycznych. Hasła te godzą w podstawy ustroju Polski Ludowej... Postulat utworzenia tzw. "Wolnych Związków" wysuwany jest przez przeciwników politycznych nie w trosce o lepsze reprezentowanie przez nie interesów pracowników, lecz po to, by w ich ramach uzyskać instytucjonalną możliwość antysocjalistycznej, skierowanej przeciwko naszej partii i państwu ludowemu działalności..." W numerze 3 informacja o ulotce podpisanej przez Wojewódzki Komitet PJJN z oskarżeniami MKS-u, lista ekspertów MKS-u, apel intelektualistów do władz i strajkujących, list solidarnościowy z poznańskiego środowiska naukowego. Numer 4 zawiera opis i rysunek pomnika stoczniowców poległych w 1970r., wiersze, fragmenty opracowania DiP-u oraz pismo sekretariatu KW PZPR do KC PZPR podpisane przez Henryka Bratkowskiego, oddające bezradność władz partyjnych wobec biegu wydarzeń: "Prowadzona działalność wyjaśniająca ze strony aktywu partyjnego-administracyjnego na terenie zakładów strajkujących jest coraz trudniejsza. Prowadzi to do usuwania za brame osób zajmujących się tą działalnością..." Numer 5 obok bieżących informacji o przebiegu rozmów z pierwszego spotkania MKS-u z komisją rządową podaje m.in. kronikę represji, a w niej informacje o zatrzymaniach osób, które udzielają pomocy strajkującym. W numerze 6 informacja o rozmowach z komisją rządową, głosy solidarności związkowców z zagranicy, wiadomości o prześladowaniach działaczy demokratycznej opozycji. Numer 7 podaje m.in. list do władz dziennikarzy krajowych, którzy przyjechali do Gdańska, by relacjonować przebieg wydarzeń. Oto jego Treść: "My, polscy dziennikarze, obecni na Wybrzeżu Gdańskim w czasie strajku oświadczamy, że wiele informacji dotychczas publikowanych, a przede wszystkim sposób ich komentowania, nie odpowiada istocie zachodzących tu wydarzeń. Taki stan rzeczy sprzyja dezinformacji, Istniejąca blokada telefoniczna i telegraficzna oraz brak możliwości publikowania materiałów przedstawiających prawdziwy obraz sytuacji dotyka nas boleśnie, uniemożliwia iczciwe wypełnianie obowiązków zawodowych. Uważamy, że pełne informowanie społeczeństwa o wszystkim, co się dzieje w kraju może tylko sprzyjać rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych, a w przyszłości przyczyniać się do rozwoju społecznego". List podpisało 36 dziennikarzy. W numerze nadto list chłopów do strajkujących robotników, naświetlenie sprawy Edmunda Zadrożyńskiego, dalszy ciąg kroniki prześladowań. W numerach 8-10 naświetlenie spraw Marka i Jana Kozłowskich. Polemika z wypowiedzią telewizyjną red. Wojny, komunikat z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, komunikaty MKS-u, informacje o rozmowach z komisją Jagielskiego. W numerze 11 o represjach wobec MKS-u w Elblągu, jak rozpoczął się strajk - relacja jego uczestników, rozmowa z Andrzejem Wajdą, który odwiedził strajkujących. Numer 12 zawiera kalendarium strajku. Numer 13 natomiast informuje o represjach przeciwko działaczom demokratycznej opozycji oraz podaje w uzgodnieniu między MKS-em a komisją rządową dotyczące wolnych związków zawodowych i prawa do strajku. Nadto zawiera informację o solidarnościowych strajkach w całym kraju. Numer 14 podaje projekt statutu niezależnego i samorządnego związku zawodowego.

=== ODPIS LISTU OJCA ŚWIĘTEGO DO PRYMASA POLSKI ===

Najczcigodniejszy i Umilowany Kardynale Prymasie!

Piszę tych kilka słów, aby zapewnić Waszą Eminencję, że w ciągu ostatnich trudnych dni jestem szczególnie blisko: modlitwą i sercem uczestniczę w tych doświadczeniach, przez jakie przechodzi - raz jeszcze - moja Ojczyzna i moi Rodacy.

Wiadomości na te tematy nie schodzą z pierwszych stron prasy i z programów telewizji i radia.

Modłę się, aby Episkopat Polski ze swym Prymasem na czele, zapatrżony w Tę, która dana jest ku obronie naszego Narodu, mógł również i tym razem pomóc temu Narodowi w ciężkim zmaganiu się o chleb powszedni, o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie jego nienaruszalnego prawa do własnego życia i rozwoju.

Proszę przyjąć tych kilka słów podyktowanych potrzebą wewnętrzną. Jestem z Wami u stóp Jasnogórskiej Pani przez troskę, modlitwę i błogosławieństwo.

Z wyrazami najgłębszej czci

Jan Paweł pp. II

Castel Gandolfo, 20.VIII.1980.

=== KOMUNIKAT ===
=== z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski ===

W uroczystość M.B. Częstochowskiej - 26 sierpnia 1980 r. w narodowym Sanktuarium na Jasnej Górze, obradowała na nadzwyczajnym posiedzeniu Rada Główna Episkopatu Polski. Obradom przewodził Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski.

1. Rada Główna Episkopatu z głęboką troską o dobro Narodu i Państwa, jak również o każdego obywatela, oceniła aktualny stan napięć gospodarczych i społecznych, jak również politycznych w naszym kraju. Źródła tych napięć są złożone. Są one wyrazem nurtującego od wielu lat niezadowolenia pochodzącego z popełnionych błędów. Tylko w atmosferze spokoju i wewnętrznego ładu można je skutecznie rozładować.

Rada Główna Episkopatu wyraża uznanie zarówno strajkującym robotnikom i ich komitetom, jak i władzom za to, że nie dopuściły do zaburzeń porządku publicznego. Dowodzi to dojrzałości obywatelskiej i politycznej.

Taka dotychczasowa postawa daje nadzieję, że w rzetelnym dialogu między wyłonionymi komitetami strajkowymi a delegacjami władz politycznych i rządowych znajdą rozwiązanie wszystkie sporne „problemy, co leży w interesie całego Narodu.

Szybkie rozwiązanie tych problemów jest nakazem chwili. Dlatego dialog ten powinien cechować gotowość do znalezienia rozwiązań możliwych do przyjęcia przez obie strony. Polacy muszą umieć się porozumieć wzajemnie i we własnym domu sami rozwiązywać swe problemy.

Osiągnięte porozumienia, poparte odpowiednimi gwarancjami, powinny zakończyć strajki, aby normalne funkcjonowanie gospodarki narodowej i życia społecznego w pokoju stało się możliwe. Porozumienia powinny być dotrzymywane przez obie strony w myśl zasady: Pacta sunt servanda.

2. Rada Główna Episkopatu w ramach służby pasterskiej Narodowi zwraca uwagę całego społeczeństwa na sposób działania i postępowania płynący z Ducha Ewangelii, na zasady miłości i sprawiedliwości społecznej w dochodzeniu i zaspokajaniu praw. Wzywając zaś do zachowania ładu, spokoju i rozwagi podkreśla z całą mocą i przypomina wszystkim, że warunkiem pokoju wewnętrznego jest poszanowanie niezbywalnych praw Narodu.

Do tych praw należy:

- prawo do Boga, do pełnej wolności obywatelskiej, a w tym do wolności religijnej i swobodnej działalności Kościoła, do faktycznej a nie tylko deklarowanej tolerancji przekonań;
- prawo do godnej egzystencji każdej rodziny, nauczania i wychowania publicznego odpowiadających jej przekonaniom;
- prawo do prawdy, którą m.in. osiąga się przez rzetelną informację i w uczciwym dialogu władzy publicznej ze społeczeństwem;
- prawo do poznania pełnej historii i kultury narodowej, nieskrępowanego posiadania i wyrażania prawdy, do swobody opinii itp.;
- prawo do chleba dostępnego dla wszystkich obywateli wg potrzeb;
- prawo do indywidualnego posiadania i władania ziemią w gospodarstwach rolnych. Stosowanie tego prawa i stworzenie sprzyjających warunków rozwoju indywidualnym gospodarstwom rolnym uczyni je wydajniejszymi, umocni rodzinę, zwiąże lud z ziemią ojczystą, co przecież wszystko służy polskiej racji stanu;
- prawo do pracy wykonywanej zgodnie z wymaganiami godności i wolności człowieka pracującego;
- prawo do słusznego wynagrodzenia za wykonywaną pracę;
- prawo do zrzeszania się obywateli, do samodzielności przedstawicielstw pracowniczych i samorządów. W tej ostatniej sprawie Sobór Watykański II uczy m.in. "Do podstawowych praw osoby ludzkiej należy zaliczyć prawo pracowników do swobodnego zakładania związków, które by ich naprawdę reprezentowały i mogły przyczyniać się do kształtowania życia gospodarczego wg prawidłowego porządku, a nadto prawo każdego pracownika do swobodnego udziału w działalności tych związków bez obawy narażania się na zemstę" /G.S.68/. Oto niektóre tylko prawa, aktualnie wymagające podkreślenia.

3. Narpód polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć na nowo wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły, obudzić energie moralne i ofiarność społeczną dla sprostanienia wielkiemu trudowi pracy i koniecznym wyrzeczeniom, które wszystkich czekają. Pilną potrzebą jest odbudowanie zaufania między społeczeństwem a władzą, aby we wspólnym wysiłku budować lepszą przyszłość ojczyzny i zabezpieczyć interesy Narodu i Państwa.

4. Rada Główna Episkopatu w imieniu konferencji Episkopatu zarządza w całej Ojczyźnie modlitwy o szczęśliwe i pomyślne dla Kraju rozwiązanie istniejących napięć i powstałych trudności. Czas i Formy tych modlitw określa Biskupi i Ordynariusze.

Warszawa, dnia 27.VIII.1980 r.

Biuro Prasowe Sekretariatu Episkopatu Polski
Warszawa 10, Al. I Armii W.P. 12 tel. 28 09 31.

Informacja

W związku z opublikowaniem w Polskim Radio i Telewizji oraz w Prasie łomilii Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, wygłoszonej 26 sierpnia 1980 r. na Jasnej Górze w czasie centralnych uroczystości ku czci M.B. Częstochowskiej, Biuro Prasowe Episkopatu Polski jest upoważnione do stwierdzenia, że opublikowany tekst nie jest integralny, nie jest autoryzowany, ani też Autor nie był pytany o zgodę na jego publikację w polskich środkach masowego przekazu.

Warszawa, dn. 27.VIII.80 r.

Biuro Prasowe Episkopatu Polski

Polska w centrum uwagi

W lipcu, a zwłaszcza w sierpniu, sprawy polskie nie schodziły z pozycji najważniejszych wydarzeń w światowych środkach przekazu. W czasie gdy krajowa telewizja z trudnością posługiwała się słowem strajk, a gazety ograniczały się do podawania pozbawionych informacji komunikatów PAP, kilkudziesięciu korespondentów zachodnich agencji prasowych, dzienników, telewizji i radia przekazywało codziennie na bieżąco wiadomości o tym, co dzieje się w objętej strajkami Polsce. Z głównego Ośrodka strajków - Gdańska - szły codziennie w świat depesze, relacje dźwiękowe i filmowe, zdjęcia. Świat interesował się przede wszystkim tym, jaka będzie reakcja rosyjska na bieg wydarzeń w Polsce i jaki te wydarzenia przybiorą obrót dla Polski i innych satelitów Moskwy. Zachodnie czynniki polityczne na ogół powstrzymywały się od komentowania wypadków w Polsce akcentując jednak, że Polacy sami potrafią rozwiązać swoje problemy. W komentarzach zachodnich środków przekazu górowała obawa przed interwencją rosyjską w Polsce. Pole widzenia ograniczało się do alternatywy: status quo albo interwencja Moskwy. Natomiast Moskwa i jej satelici nie informowali w ogóle o wypadkach w Polsce, by w końcu sierpnia podać o zmianach personalnych w Warszawie i przytoczyć kilka cytatów z partyjnych dokumentów PZPR o sytuacji w naszym kraju. Odmienną postawę zajęła Jugosławia. Od początku strajków mówiła o nich i dawała ich naświetlenie. /IHT, FAZ, Le Monde, Reuters, DPA, AFP, UPI, lipiec, sierpień/.

Rosjanie w Afganistanie

Rosjanie kierują do walki z powstańcami specjalnie przeszkolone oddziały własne i afgańskie. Te ostatnie są doskonale opłacane i rozmieszczone z uwzględnieniem różnic plemiennych. Komunistyczne wojsko afgańskie podległe Karmalowi jest w rozsypce. Z 80 tys. armii pozostało jeszcze 30 tys. ludzi. Ostatnio na stronę powstańców przeszła 14 armia. Rosjanie zmieniają też uzbrojenie na bardziej nowoczesne i nadające się przede wszystkim do walk w górzystym terenie. Minują pogranicze z Pakistanem, by przeciąć pomoc dla powstańców i powstrzymać masowe ucieczki. Liczba uchodźców afgańskich w Pakistanie osiągnęła już 1 mln osób. Nowe oddziały rosyjskie są zdyscyplinowane i nie handlują z ludnością. Do walki wprowadzono także dywizję Ku-bańczyków /10 tys. ludzi/. Najgroźniejsze dla powstańców są rosyjskie opancerzone helikoptery. Z New Delhi donoszą, że Rosjanie używają w walce z powstańcami kul typu dum-dum oraz bomb wypełniających ostrymi jak igły strzałkami. W prowincji Wardak Rosjanie urządzili rzeź ludności cywilnej podczas święta Ramadan. W dalszym ciągu Moskwa nie zgadza się na przybycie przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do Afganistanu. Mimo intensyfikacji działań przeciw powstańcom Rosjanie ponoszą dotkliwe porażki. Ostatnio w dolinie Kohdaman. Afgańowie waleczą grupkami plemiennymi. Łączy ich nienawiść do najeźdźcy, waleczność i wiara w ostateczne nad nim zwycięstwo. Potwierdzają się wiadomości o zniszczeniu przez powstańców dziesiątków helikopterów rosyjskich /w jednym z nich zginął rosyjski generał/. Istniejące w Afganistanie dwa ugrupowania komunistyczne Parcham i Khalk zwalczają się bez pardonowo utrudniając sytuację Moskwie. Próby pogodzenia zwaśnionych, prowadzone przez Moskwę, nie dają wyniku. Ugrupowania te nie różnią się ideologiczne. Kieruje nimi strach wobec zamachów i morderstw. Przed wyjazdem na kongres kobiet w Kopenhadze zamordowana została minister oświaty Apahita Ratebzad. Ciągłe wykonywane są wyroki śmierci, przeważnie na członkach partii Khalk. Szef tej partii, przeciwnik Karmala, został s

Moskwy przeniesiony na ambasadora do Mongolii. W Ghazni zbuntowała się 14 dywizja wojsk rządowych sprzyjająca ugrupowaniu Khalk. Otoczona została przez sowieckie czołgi. Wojskowi zamierzali obalić Karmala. W Kabulu budowane są bunkry. Władze ustawicznie liczą się z możliwością wybuchu powstania w samej stolicy. Poszczególnymi prowincjami faktycznie administrują Rosjanie. Coraz więcej też przybywa rosyjskich cywilnych funkcjonariuszy. /Le Monde, FAZ, IHT 15-31.07. 1-12.08.80, FAZ 5.09.80/.

Rosyjskie zbrojenia

Do liczebnej przewagi żołnierzy, czołgów, artylerii, samolotów, jaką ma w Europie ZSRR nad Zachodem dochodzi coraz częściej przewaga jakościowa uzbrojenia. Zryw jakościowy po stronie rosyjskiej przebiega od czasu inwazji na Czechosłowację w 1968 r. i jest równoczesny z kremłowską polityką... odprężenia. /FAZ 10.07.80/. W latach 1968-80 przybyło 5 tys. czołgów po stronie rosyjskiej, po zachodniej zaledwie kilkaset, jednostek artyleryjskich 2 tys., gdy w NATO paręset. Stosunek broni pancernej zmienił się z 2:1 na 3:1 na korzyść ZSRR. Moskwa najintensywniej zbiera się, gdy nawołuje do odprężenia i rozbrojenia. Nie wydaje się, aby ZSRR był już gospodarczo bliski kresu w dalszych zbrojeniach. System totalitarny pozwala ograniczyć potrzeby życiowe ludzi w stopniu, o jakim Zachód nie ma pojęcia. Wszystko dla armii - to hasło nadal obowiązuje. I ZSRR szantażuje świat: "oddaj rewolwer, a nie będę do ciebie strzelać. Ja zaś mam rewolwer dla "obrony pokoju".

Dokoła sprawy Kambodży /Kampuczy/

Krwawy terror komunistyczny a następnie najazd Wietnamu wspieranego przez ZSRR, to kolejna nieszczęścia, jakie spadły na naród Khmerów. Śmierć z głodu jest tu zjawiskiem masowym. ZSRR nie chce jedynka przyczynić się do tego, by pomoc żywnościowa Zachodu docierała do Kambodży. Rozmowy na temat rosyjskiej pomocy w transportowaniu żywności załamały się wobec wygórowanych cen stawianych przez Moskwę. /FAZ 6-15.08.80/. Konferencja państw Azji i Oceanii /ASEAN/ w Delhi stwierdziła, że jest sprawą pilną, by Kambodża była wolna, suwerenna i neutralna i by ziszczyły z niej wycofane obce wojska.

Czyżby broń psychologiczna?

Moskwa, jak wiadomo, oburza się na "doktrynę 59" prezydenta Cartera, która mówi, że w przypadku starcia z Rosjanami i konieczności zastosowania broni atomowej Amerykanie ograniczą się wyłącznie do rosyjskich obiektów wojskowych. Oburzenie nie wynika z kalkulacji, że obiekty te zostaną zaatakowane siłą. Otóż społeczeństwo ZSRR może dowiedzieć się, że Amerykanie chcą w razie czego oszczędzić ludność cywilną, podczas gdy Moskwa głosi, że wojna atomowa będzie wojną totalną. /FAZ 25.08.80/.

Innowacje na Kubie

Gospodarka kubańska znajduje się w opłakanym stanie. /FAZ 25.08.80/. Dlatego też Castro postanowił odstąpić od klasycznych form komunistycznej gospodarki, by ją ratować i w planach na lata 1981-1985 przewiduje włączenie prywatnego sektora do kolektywnego systemu. Drobną rolnictwo zyskuje prawo dostarczania produktów na targowiska prywatne. Ożywione ma być prywatne rzemiosło i usługi. Ma nastąpić decentralizacja z samowystarczalną polityką poszczególnych zakładów pracy. Powstaną komisje cen, norm i zaopatrzenia. Powołana zostanie komisja statystyczna, żeby "poznać wreszcie sytuację gospodarczą państwa". Castro przyznał, że błąd polegał na ufności, iż zapał do socjalizmu zastąpi kalkulacje finansowe. Jak dotąd blok wschodni dopłaca rocznie mld dolarów do utrzymania socjalistycznej Kuby.

Protest Japonii

Japonia zaprotestowała z powodu naruszenia jej wód terytorialnych przez rosyjskie jednostki morskie. 14 sierpnia w pobliżu japońskich wód terytorialnych wybuchł pożar na rosyjskiej atomowej łodzi podwodnej. Okręt nie chciał skorzystać z pomocy znajdujących się w jego pobliżu okrętów japońskich. Przybyły holownik rosyjski przeprowadził uszkodzoną jednostkę atomową przez terytorialne wody Japonii. Na pytanie japończyków, czy jest na uszkodzonej łodzi brój atomowa, Rosjanie odpowiedzieli tylko, że nie ma radioaktywnego promieniowania.

Rumunia zmniejsza wydatki

Mimo członkostwa w Układzie Warszawskim, Rumunia postanowiła zmniejszyć wydatki na zbrojenia o 16%. Krok ten uzasadniła pragnieniem podniesienia stopy życiowej ludności oraz brakiem zagorzenia ze strony Zachodu. /IHT 1.09.80/.

Wiadomości z ZSRR

Przebywający ciągle na zesłaniu w mieście Gorki A. Sacharow ogłosił w prasie amerykańskiej list otwarty nawiązujący do uchwał z Helsinek, w którym mówi o więzionych działaczach wolnościowych w ZSRR i w Czechosłowacji. Potępia w nim rosyjską napaść na Afganistan i apeluje, aby Madryt był trybuną oskarżycielską wszystkich tych, którzy łamią porozumienia z Helsinek, nie dość zdecydowanie broniące w Belgradzie. Los Sacharowa ciągle niepokoi ludzi Zachodu. Na konferencji naukowców w Madrze zdecydowano, że międzynarodowe organizacje naukowe zerwą kontakty z podobnymi organizacjami w ZSRR na znak protestu przeciwko prześladowaniu Sacharowa. "Izwestia" nazwała organizację Amnesty International "filiją międzynarodowej tajnej służby". Kłótnia to, ich zdaniem, płatna z tajnych funduszy organizacja szpiegów i przemycania "szkodliwej" literatury. Twierdzą, że obrońcy praw wolnościowych w ZSRR to po prostu "mordocy i przestępcy wojenni". Po zwolnieniu z więzienia znany duchowny prawosławny Dymitr Dutko złożył w telewizji ZSRR oświadczenie, w którym stwierdził, że odwołuje wszystko, co mówił o reżimie sowieckim. Byłoby rzeczą pochoptą porównać jego postępek ze Świętopiotrowym zaparciem się. Nie wiemy, co się dzieje w więzieniu. I jakie kompleksy stalinowskie muszą tkwić na Kremlu, skoro nie wystarcza, jeśli ktoś zamilknie. Ciągłe potrzebna jest samokrytyka i odwoływanie antyreżimowych pogadów. Czy to poniżanie godności ludzkiej nie mówi gorzej o systemie, niż o jego ofierze?

Pomoc dla krajów Trzeciego Świata

Nadal pomoc ta jest niewystarczająca i zbyt powoli rośnie /IHT 01.07.80/. Najwięcej świadczą St. Zjednoczone, bo 5 mld dolarów rocznie. Jest to jednak zaledwie 0,19% dochodów brutto. W ostatnim roku wzrosły świadczenia Japonii i RFN. Wszystkie państwa "naftowe" OPEC świadczą mniej niż USA. Natomiast ZSRR wraz z krajami satelickimi daje 0,04%, a więc wielokrotnie mniej niż Zachód. Do tego pomoc wschodnia idzie w całości jedynie do komunistycznych krajów Trzeciego świata. W stosunku do dochodów najwięcej pomagają: Szwecja, Norwegia, Holandia, Dania.

Łamanie praw człowieka w Rumunii

W związku z wizytą Ceausescu w Paryżu, członkowie rumuńskiej Ligi Praw człowieka zwołali konferencję, by przypomnieć o licznych więzieniach politycznych, o używaniu psychiatrii w niegodziwy sposób w Rumunii, o prześladowaniach religijnych i powszechnym braku wolności.

Szczególnie prześladowani są ci, którzy domagają się respektowania zobowiązań z Helsinek. W 1977 r. krwawo stłumiony został strajk górników w dolinie Jiu. Prześladowani są działacze wolnych związków zawodowych. Nieraz władze stosują w więzieniach tortury. Zdarzają się wypadki "zaginięcia" niewygodnych osób. Te fakty sprawiły, że pisarz rumuński emigrant W. Zanase podjął głodówkę "uliczną" w Paryżu podczas pobytu Ceausescu w tym mieście. Często się mówi o Rumunii, że jest to najbardziej niezależny satelita Moskiewski w Europie. Zapomina się jednak, że Ceausescu jest bodaj najbardziej bezwzględny władca satelicki. 3 lipca uciekło z Rumunii 21 osób. Przedostały się one przez granicę na samolocie, który lecąc na wysokości 50 m wylądował tuż za granicą austriacką. /Le Monde 24.07.80, IHT 4.07.80/.

O prawach kobiet w ZSRR

Emigrantki z ZSRR poinformowały w Wiedniu jak były szykanowane, a następnie uwięzione, za głoszenie w Moskwie hasła wolnościowych. /ulotki/. Na rozprawie sądowej nie miały adwokatów, gdyż często po prostu władze uznają, że są tni zbędni. Nie zostały po wyroku deportowane, gdyż jest przepis... zabraniający deportacji kobiet z dziećmi. Znalazły się za to w ciężkim obozie pracy. Więźniarki polityczne są umieszczane razem z więźniarkami kryminalnymi. Szykana ta ostatnio nie skutkuje, ponieważ pospolite przestępczynie nauczyły się szanować więzionych za przekonania. Dozorczyniami są na ogół kobiety zdeprawowane, a ci ich szefami sadyści. Pospolite są nadużycia seksualne. Inspekcje niczego nie naprawiają, bo są po prostu korumpowane. Sytuacja więzionych kobiet w ZSRR była omawiana na światowej konferencji kobiet w Kopenhadze. Oficjalne przedstawicielki ZSRR wszystkim zarzutom przyczyły. Los kobiet w ZSRR jest specjalnie ciężki, gdyż po pracy muszą one przez wiele godzin wystawać w kolejkach po żywność. /FAZ 25-26.07.80/.

Moskwa przed konferencją w Madrycie

Kremł prowadzi dyskretne sondáže chcąc ustalić, jakie problemy będą nadrzędne dla Zachodu. Ze swej strony pragnie on rozmawiać w pierwszej kolejności na tematy niekontrowersyjne, bez rozliczania się za miniony okres. Temat Afganistanu czy praw człowieka zamierza ją potraktować jako "wojnę psychologiczną", posługując się zwrotami o "nie mieszanu się w sprawy wewnętrzne i pokojowej koegzystencji". Europa powinna dbać o własny spokój niezależnie od tego, co się dzieje gdzie indziej. Tu powołuje się na wzorowe wzajemne dążenia Breżniewa i Gierarda d'Estaing. Zachód przypuszcza, że Moskwa będzie mówić o rozbrojeniu i odprężeniu bez podsumowania działalności sygnatariuszy umowy z Helsinek /FAZ 22.08.80/.

Przeciw prześladowaniu

Ponad 300 biologów z 23 krajów, którzy zebrali się na kongresie immunologicznym w Paryżu /20-26 lipca/ wysłało list protestacyjny do Moskwy, wzywając ją do uszanowania wolności człowieka, do swobodnej wymiany informacji i słowa. Autirzy listu protestują też przeciw prześladowaniu naukowców w ZSRR. List podpisali m.in. dwaj Polacy i Czech. Ostatnio najostrejsze prześladowania antyreligijne są na Ukrainie. A jednak, choć w ukryciu, działają tam nadal księża, zakonnicy i zakonnice. Specjalnie prześladowani są unicy tak w ZSRR jak w Rumunii i Czechosłowacji. W Paryżu działają komitety na rzecz łączenia rozdzielonych rodzin.

Jeszcze w lipcu b.r. RFN postanowił udzielić pożyczki PRL w wysokości 1 mld DM. Pożyczka ta ma być przeznaczona na spłatę zobowiązań finansowych wobec Zachodu. Na jej temat rozmawiali w Bonn wice-ministrów handlu zagranicznego i finansów - Stanisław Drugosz i Marian Krzak. Spłata pożyczki ma nastąpić w dwóch ratach. Pierwsza wypada po 7 latach, druga po 10 latach. Pożyczka ma pokryć węgla i jest oparta na gwarancjach rządowych. /FAZ 08.07.80/.

Amicus Veritatis

---- Podstawy współpracy i bezpieczeństwa w Europie ----
 ---- - Przemówienie Cartera w rocznicę KBWE ----

Z okazji 5 rocznicy podpisania Aktu Końcowego KBWE odbyła się 29 lipca b.r. w Białym Domu uroczystość, podczas której prezydent Carter wygłosił przemówienie.

Za podstawową prawdę Carter uznał to, że "...pokój i poszanowanie praw człowieka idą ręką w rękę. Pokój i poszanowanie praw człowieka wzmacniają się obopólnie. Nie mogą one pomyślnie rozwijać we wzajemnej izolacji".

Przywiązując dużą wagę do porozumienia z Helsinek, prezydent stwierdził, że przyrzeczenia złożone w stolicy Finlandii przez przedstawicieli 35 państw nie były "podjęte lekkomyślnie" i dlatego nie mogą być lekkomyślnie "porzucane lub zignorowane". Carter oddał sugestie by zbojkotować spotkanie w Madrycie, podobnie jak igrzyska olimpijskie w Moskwie. "Madryt nie będzie festiwalem propagandy agresora - powiedział - i nie ZSRR będzie tam gospodarzem".

Prezydent podkreślił z naciskiem, że tak jak na początku tak i przy końcu swojej kadencji prawa człowieka są zasadniczym elementem jego polityki zagranicznej. Przypomniał swój sprzeciw przeciwko torturom, niesprawiedliwym procesom, a także przypadkom "znikania" ludzi w Afryce, Azji i Ameryce Południowej oraz poparcie dla wolności politycznej i sprawiedliwości społeczno-ekonomicznej. Zamykając tę część przemówienia Carter z dumą oświadczył, że dzięki tej polityce i przywództwu USA "...obrona praw człowieka znalazła zasłużone miejsce w agendzie moralnej naszych czasów".

Przechodząc do spraw związanych ze spotkaniem w Madrycie, prezydent stwierdził, że ZSRR "...zbeszcześcił /dishonored/ zasady porozumienia Helsińskiego" i zapowiedział, że jeżeli do czasu zebrania się konferencji madryckiej wojska radzieckie nie opuszczą Afganistanu, Stany Zjednoczone będą wywierały nieustanny nacisk w celu ich wycofania.

Prezydent przypomniał też zesłanie Andrieja Sacharowa oraz aresztowania i zesłania ponad 40 radzieckich członków grup monitorujących porozumienie z Helsinek i powiedział: "Są oni wyciszeni, ale w Madrycie nikt nie będzie mógł wyciszyć ich sprawy".

Przemówienie Cartera było starannie wyważone. Przypomniał korzyści wynikające ze współpracy w Europie po Helsinkach: zwiększenie się przepływu ludzi i idei pomiędzy Wschodem a Zachodem, wzrost ilości emigrujących na Zachód, postęp w łączeniu rodzin dotąd rozdzielonych...

Uwagę zwraca ten passus przemówienia, w którym Carter określił warunki współpracy w Europie: "Porozumienie z Helsinek oznacza dla nas obietnicę bardziej wolnej, ludzkiej, a zatem bardziej bezpiecznej Europy, opartej nie na porozumieniu supermocarstw ale na podstawowych zasadach międzynarodowego zachowania się. Te zasady wymagają aby państwa zdobywały poważanie swoich sąsiadów respektując w pełni prawa obywatelskie i szanując godność osobistą swoich obywateli".

Zacytowany fragment zawiera ponadto elementy, które wskazują na to, że Stany Zjednoczone zmierzają swoją politykę w stosunku do Europy. Dotychczas panowało w USA przekonanie zakorzenione tam od czasów Teheranu, Jałty i Poczdamu, że los kontynentu europejskiego leży w gestii mocarstw.

Wydaje się, że Henry Kissinger był ostatnim politykiem amerykańskim, który usiłował wyciągać z tego konsekwencje, co zostało nazwane - od nazwiska jego asystenta - odkrytą Sonnenfeldta.

Carterowska wizja Europy jest inna, oparta nie na porozumieniu supermocarstw, a na współdziałaniu wszystkich państw na kontynencie, zgodnie z deklaracją zasad KBWE. Jest ona zapowiedzią prób przewyciężenia podziału Europy na strefy wpływów.

Dla Polaków, którym już w Jałcie zagwarantowano wolne wybory, co do dzisiaj nie zostało wypełnione, otworzyłoby to perspektywę urzeczywistnienia zasady samostanowienia o własnym losie, albo mówiąc inaczej - odzyskanie pełni suwerenności.

Adam Wojciechowski

Rada Sygnatariuszy
Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
w Polsce

Warszawa, 21 sierpnia 1980

Bracia Czesi i Słowacy!

W dniu 21 sierpnia od 12 już lat Polacy, którym drogie są najlepsze tradycje, z poczuciem hańby wspominają zorganizowany przez Związek Radziecki najazd na Czechosłowację - najazd, w którym obok innych państw Układu Warszawskiego uczestniczyła także Polska. Wówczas to, na oczach całego świata, podeptano suwerenność Waszego, nikomu nie zagrażającemu kraju, jego prawo do samodzielnego decydowania o swym losie. Ten akt międzynarodowego rozboju uczciwi Polacy wspominają ze wstydem, mimo iż główną odpowiedzialność za nasz udział ponoszą polskie komunistyczne władze, które również i wówczas działały bez jakiegokolwiek porozumienia ze społeczeństwem.

W tym roku smutną datę 21 sierpnia wspominamy w sytuacji szczególnej. Oto bowiem polskie społeczeństwo, protestując przeciw narzucanemu nam od 36 lat zniwoleniu i wynukającej zeń nędzy materialnej, przeżywa swój kolejny zryw wolnościowy. I podobnie jak Wy w roku 1968, tak my dziś w sposób stanowczy domagamy się zmiany systemu, który ma nas obowiązywać, miał ludzkie oblicze. Podobnie też jak Wy wówczas, tak my dziś protestujemy przeciw temu, co poniża ludzką i obywatelską godność.

W tej historycznej chwili zwracamy się do Was, czescy i słowaccy bo-
jownicy o prawa człowieka; zwracamy się przede wszystkim do tych spośród Was, którzy zaangażowanie na rzecz wolności dla innych przypłacili utratą wolności własnej. Na Waszemu pragniemy złożyć hołd dla bohaterów Praskiej Wiosny. Ich protest był jednym z wielkich milowych kamieni naszej wspólnej drogi do wolności. Nie był więc on daremny. Pragniemy też przekazać Wam wyrazy naszej głębokiej wiary w to, że nie tylko wielowiekowa przeszłość, lecz i przyszłość potwierdzi zasadniczą bliskość naszych narodów.

Rada Sygnatariuszy
Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
w Polsce

----- Prawa człowieka i pokój -----

W dniach 4-6 lipca b.r. obradowali w Warszawie uczestnicy "Armand Conference on Peace and Human Rights - Human Rights and Peace". Było to już trzecie z rzędu spotkanie tego rodzaju. Poprzednie odbyły się w Oslo /1978/, i Campobello /1979/.

Doctor Hammer jest przemysłowcem /stoi na czele Occidental Petroleum Corporation w Los Angeles/ znanym z działalności filantopijnej na polu medycyny, sztuki i praca w człowieka.

Konferencja odbyła się pod auspicjami Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka w Strassbourg, którego prezydentem jest p. Edgar Faure, były premier Francji, a który przewodniczył obradom. Z innych znanych osób udział wzięli: minister spraw zagranicznych Austrii - W.P. Fahr, laureat pokojowej nagrody Nobla i honorowy przewodniczący Amnesty International - Sean Macbride, przedstawiciel USA w Komisji Praw Człowieka ONZ - Jerome J. Shestack. Przedstawicielem Polski był prof. Adam Łopatka.

W wydany na zakończenie obrad komunikacie podkreślano fundamentalne znaczenie przestrzegania praw człowieka dla utrzymania pokoju na świecie.

Informacje te warto uzupełnić jeszcze jednym zdarzeniem. Edgar Faure udekorował medalem Instytutu Praw Człowieka w Strassbourg Edwarda Gierka jako przywódcę państwa, które użyczyło gościny konferencji Armanda Hammera. W przeszłości identyczne medale zostały wręczone najwyższemu rangą dostojnikom tych państw, w których odbywały się forum Armanda Hammera. Tymczasem propaganda PRL zupełnie wypaczyła sens tego kurtuazyjnego gestu - stwierdzając, że E. Gierek otrzymał wyróżnienie za zasługi jako nieustraszonego propagatora praw człowieka. Nadano rozgłos uroczystości wręczenia medala transmitując ją przez telewizję, podczas której E. Gierek składając podziękowanie mówił w duchu cennego w świecie obrońcy praw ludzkich i obywatelskich. Zachowanie się propagandy PRL wywołało konsternację uczestników konferencji Armanda Hammera. Przedstawiciel USA J. Shestack miał na konferencji prasowej wyrazić swój dezaprobatę wobec takiego przeinaczenia faktów. Do konferencji jednak nie doszło, a Shestack machnął w końcu ręką na całą sprawę.

----- A P E L -----
----- W OBRONIE POLAKÓW W ROSJI -----

Kierujemy ten apel do wszystkich serc polskich. Do 35 milionów tych, którzy żyją w Polsce i do 10 milionów, które zaludniają ogromny archipelag polskich skupisk, rozrzuconych po całym świecie. Pragniemy nade wszystko, aby te słowa dotarły do naszych sióstr i braci, którzy żyć muszą na nieludzkiej ziemi. Niechaj staną się dla nich świadectwem, że nie zostali przez nas opuszczeni i zapomniani.

Wszyscy, bez względu na to, czy żyjemy w obecnych granicach Polski, czy poza nimi, stanowimy część jednej wielkiej wspólnoty duchowej, jaką jest naród polski. Wiąże nas solidarność, która na każdego z nas nakłada obowiązek występowania w obronie naszych rodaków tam, gdzie spotyka ich ucisk i krzywda.

Polacy w ZSRR, druga po Stanach Zjednoczonych największa polska grupa etniczna poza granicami kraju, poddana jest przymusowemu wyrodowieniu, dyskryminacji, usiłowi religijnemu u narodowościowemu, nie mającemu precedensu w najgorszych czasach zaborczych. W ciągu jednej dekady 1960-1970 ludność polska stopniała przeszło o 200 tys., a więc blisko 15%. W tym czasie ludność ZSRR wzrosła o 21%. Tak szybkie kurczenie się liczby Polaków w ZSRR może być tylko owocem prześladowań i fosownego wynaradawiania.

Poza Republiką Litewską i zachodnią częścią Republiki Ukrainiejskiej Polacy pozbawieni są szkół i możliwości nauki przedmiotów ojczy-
stych. Na ziemiach wcielonych do Białorusi, które dały Polsce Tadeu-
sza Kościuszkę, Romualda Taragutę, Adama Mickiewicza, Elżbę Orzeszkową,
Stanisława Moniuszkę i serki innych wybitnych przywódców i twórców
naszej kultury, nie ma ani jednej polskiej szkoły. Poza Litwą i Ukrai-
ną Zachodnią Polakom nie wolno otwierać klubów i świetlic, nie mają
chórów, zespołów teatralnych i tanecznych, ani jakichkolwiek zrze-
szeń pielęgnujących narodowe tradycje, mowę i obyczaj. Coraz czę-
ściej ludność odprowadza nią cmentarze swych sędziwych duszpasterzy,
którym nie wolno pozostawić następców i coraz mniej jest otwartych
kościółów i kaplic. Nieliczni młodzi księża, którzy ośmielają się
uczyć młodzież katechizmu, są zamykani w więzieniach. Polacy, którzy
mają odwagę przyznać się do swej narodowości, napotykać na trud-
ności lub nie są dopuszczani na wyższe uczelnie. Awans społeczny
jest dla nich zamknięty. Nie ma dziś Polaków w Rosji wśród głośnie-
uczonych, artystów czy sportowców. Położenie mniejszości polskiej
jest gorsze niż wszystkich innych, nie wyłączając Niemców i Żydów.
Przyczyną tego stanu rzeczy jest całkowita obojętność na losy Po-
laków w ZSRR rządu w Warszawie. O prawa mniejszości niemieckiej w
Rosji walczy uparcie rząd Niemiec Federalnych. W obronie Żydów w
Rosji występuje rząd Izraela i solidarna diaspora żydowska w wol-
nym świecie, która umiała zmobilizować opinię światową. Pod jej na-
ciskiem zwiększa się z roku na rok liczba Żydów wypuszczonych z
Rosji. Każdy zaś akt prześladowania Żyda spotyka się z natychmias-
tową reakcją i budzi rozgłos w skali światowej.
Rząd w Warszawie mieniący się polskim nie uczynił niczego, by w
imie "braterskiej przyjaźni" upomnieć się o prawa ludności polskiej
w Rosji. Reżimowe Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną "Po-
lonia" jest szyderstwem z polskich uczuć narodowych. Stawia sobie
one za cel "zaspokajanie potrzeb Polonii Zagranicznej, podtrzymy-
wanie więzi z Polską, upowszechnianie wśród Polonii wiedzy o Polsce,
jej historii i kultury..." Ze wszystkich tych celów wyłączeni zo-
stali, skazani na wygnanie i wyeliminowanie i wymarcie Polacy w Rosji. Nie
ma ich na wszelkiego rodzaju zjazdach i seminariach. Nie ma dzieci
polskich z ZSRR na koloniach i obozach letnich. Licznym instytutom
naukowym powołanym do studiowania polonii zagranicznej nie wolno
zajmować się Polakami w Rosji. Nie ukazała się w Polsce na ten te-
mat ani jedna książka, a wzmianki prasowe o przejawach życia pol-
skiego w ZSRR pojawiają się rzadko, zepchnięte na najdalsze strony
dzienników i mają na celu wprowadzenie w błąd opinii społeczeństwa.
Towarzystwo Polonia nie robi niczego, by zgodnie ze swymi celami
ułatwiać łączność rodzin w Polsce z krewnymi w ZSRR i by usunąć
przeszkody piętnujące się przed Polakami z Rosji, którzy pragną od-
wiedzić swych bliskich i swój kraj ojczysty.
Nie czyni się nic, by upowszechnić wiedzę o Polsce i dostarczać
podręczników, gazet, książek Polakom, zwłaszcza młodym.
Inaczej, ale ciągle jeszcze niezadowolająco wygląda akcja na rzecz
Polaków w ZSRR w środowiskach polskich na Zachodzie.
W listopadzie 1956 r. w wypełnionej po brzegi sali w Manchesterze
siedem tysięcy Polaków powtarzało chórem słowa Mickiewicza: "Jeśli
zapomnę o nich - Ty, Boże na niebie zapamiętaj o mnie..." Nie wolno
nam zapominać o Polakach w Rosji. Zjazd Polonia Jutra w Toronto
wyłonił Komisję do Spraw Polaków w Rosji pod przewodnictwem pre-
zesa Stefana Soboniewskiego, składającą się z członków w Wielkiej
Brytanii, Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Na zebraniu Rady Koor-
dynacyjnej Polonii Jutra w listopadzie ub. r. ustalony został program
działania Komisji na najbliższą przyszłość. Poczynania te mogą jednak
wydać rezultaty, jeśli spotkają się ze spontanicznym poparciem całej
społeczności polskiej poza granicami kraju i oddźwiękiem w samej
Polsce.

Nie wystarczą rezolucje uchwalane przy okazji różnych zjazdów i zebrań we własnym domu. Prześladowania mniejszości polskiej stanowią pogwałcenie praw ludzkich, zagwarantowanych w ostatecznym akcie na Konferencji w Helsinkach. Musimy wnieść tę sprawę na forum międzynarodowe, zwracając się w pierwszym rzędzie do organów, które czuwają nad wykonaniem uchwał i postanowień międzynarodowych. W tym celu potrzebne są jak najpełniejsze informacje i dokumentacja o aktualnym stanie rzeczy. Komisja opracowała ankietę zaadresowaną do ludzi wszelkich narodowości którzy do niedawna przebywali w ZSRR. Zwracamy się do wszystkich Polaków o pomoc w dotarciu do nich i rozprowadzeniu tej ankiety. Apelujemy do polskiej prasy i polskich radiostacji, a także do publikacji ukazujących się w Polsce poza cenzurą, aby ogłosiły niniejszy apel i podały treść ankiety do wiadomości swoich czytelników i słuchaczy. Apelujemy także do rządu i społeczeństwa Izraela, gdzie znajdują się największe zgromadzenia repatriantów z Rosji. Na skutek kampanii na rzecz powrotu Polaków z ZSRR prowadzonej przez Rozgłoszenie Polską Radia Wolna Europa w latach pięćdziesiątych przy czynnym udziale emigracji, około 40 tys. Żydów, dawnych obywateli polskich, wydestało się z ZSRR i mogło osiąść w swym państwie. Pragniemy uniknąć wszystkiego, co mogłoby utrudnić dalszą emigrację Żydów z ZSRR. Liczymy jednak na indywidualną pomoc i prosimy o nią w imię solidarności ogólnoludzkiej. Wypełnione ankiety oraz wszystkie uzyskane informacje kierować należy do: Centrum Informacji o Polakach w Rosji w Londynie, na Ręce prezesa Stefana Soboniewskiego, 238-246 King Str. London W6 0RF, England. Apelujemy do radaków odwiedzających kraj, a w szczególności do uczonych, zespołów artystycznych, grup młodzieżowych uczestniczących w zjazdach, festiwalach, obozach letnich, by przy każdej okazji upamiętniali się publicznie i otwarcie o nieobecnych Polaków z Rosji. Nie ustępujemy w odwadze działaczom ruchu wolnościowego w Kraju. Apelujemy do młodego pokolenia na obczyźnie. Korzystajmy z prawa publicznej demonstracji w ustroju demokratycznych. Idąc za przykładem innych narodowości organizujemy spokojne demonstracje przed ambasadami i konsulatami PRL i ZSRR. Niech każda wizyta przedstawicieli PRL i ZSRR stanie się okazją do manifestacji i głośnego podniesienia naszych żądań w transparentach i okrzykach. Nie wszędzie demonstracje te mogą być tłumne, lecz nawet obecność kilku ofiarnych ludzi spełni swój cel. Apelujemy do wszystkich ośrodków i organizacji polskich o organizowanie zebrań informacyjnych o życiu Polaków w Rosji. By ułatwić rozpowszechnianie wiedzy i zainteresowania sprawą Polaków w ZSRR komisja zbierze i wyda drukiem materiały informacyjne i dokumenty, którymi już rozporządza, a w miarę napływu dalszych, ogłaszać będzie uzupełnienia. Apelujemy o dalszą pomoc do prasy polskiej, zwłaszcza periodyków o zasięgu światowym, aby nadal - tak jak dotychczas - Jan Janwięcej miejsca poświęcały położeniu Polaków w ZSRR. Liczymy w szczególności na pomoc Rozgłoszenia Polskiej RWE, która wykazała już w przeszłości inicjatywę i położyła wielkie zasługi w walce o prawa dwóch milionów Polaków, których usiłowano pogrążyć w zapomnienie. Powołując się na politykę obrony praw człowieka, przyjętą przez prezydenta Cartera za fundament amerykańskiej polityki zagranicznej - Komisja zwróci się także w tej sprawie do właściwych czynników amerykańskich. Sprawa Polaków w Rosji kłóci nas wszystkich bat względu na różnice poglądów. Nie zapominajmy o nich. Niech odczuwają, że nie są opuszczeni. Okażmy naszą solidarność i siłę. Podtrzymajmy polskość tam, gdzie jest ona najbardziej zagrożona. Domagamy się: Pełnego równouprawnienia mniejszości polskiej w ZSRR, a w szczególności wolności nauki i ojczystej i posładania szkoły z polskim językiem nauczania.

Pełnej swobody religijnej i prawa do posiadania własnej świątyni i opieki duszpasterskiej polskiej.
Prawa do posiadania domów, klubów i świetlic polskich.
Prawa swobodnego zrzeszania się w celach religijnych i kulturalnych.
Prawa do krzewienia polskiej kultury, tradycji i obyczajów.
Prawa do łączności z rodzinami w Polsce oraz swobodnego odwiedzania ojczystego kraju lub powrotu tych, którzy tego pragną.
Prawa dostępu do polskiej książki, podręczników i prasy.
Zniesienia dyskryminacji w przyjmowaniu na wyższe uczelnie i do pracy oraz zaniechania wszelkich prześladowań na tle religijnym i narodowościowym.

PREZYDIUM RADY KOORDYNACYJNEJ
POLONII WOJNEGO ŚWIATA
/-/Mec. W. Gortler
Przewodniczący Rady i Prezes
Kongresu Polonii Kanadyjskiej
/-/Mec. A. Mazewski
Prezes Kongresu Polonii Ameryk.
/-/Inż. A. Rynkiewicz
Prezes Zjednoczenia Polskiego
w Wielkiej Brytanii
/-/Prof. Henryk Adamczewski
Delegat Polonii Francuskiej
Londyn, 27 kwietnia 1980 r.

KOMISJA DLA SPRAW POLAKÓW W ZSRR

/-/Stefan Soboniewski
Prezes Komisji
/-/Jan Nowak
Przewodniczący Komitetu w USA
/-/Kazimierz Plater-Zyberk
Przewodniczący Komitetu w Kanadzie
/-/Stanisław Wasik
Przewodniczący Komitetu w W. Bryt.

==== 31 SIERPNIA W PODKOWIE LEŚNEJ ====

Podniosła uroczystość miała miejsce w tutejszym kościele pod wezwaniem Sw. Krzysztofa. Znany i powszechnie ceniony proboszcz parafii ks. Leon Kantorski poświęcił tablicę upamiętniającą głódówkę, jaka w tymże kościele była prowadzona w dniach 7-17 maja b.r. 28 Osób, wśród nich obywatel węgierski, wyrażało wówczas w tej formie swoją solidarność z więzionymi w PRL za przekonania i żądało uwolnienia wszystkich prześladowanych obrońców praw ludzkich i obywatelskich. Obecność węgry wśród głodujących nabrała wymownego symbolu solidarności i ciśnionych narodów i braterstwa polsko-węgierskiego. Już na długo przed uroczystością poświęcenia tablicy zaczęły wokół pięknego kościoła w Leśnej Podkowie gromadzić się tłumy. Przybywali ludzie nie tylko z tutejszej parafii, ale i z Warszawy i z innych miejscowości, często bardzo odległych. Do zgromadzonych przemówili księża: Leon Kantorski i Andrzej Małkowski, a pan Bartyzel odczytał list jednego z uczestników głódówki - Jacka Kuronia. Na uroczystości było obecnych tylko 5 uczestników głódówki, bo jak zwrócił uwagę ksiądz proboszcz, większość z nich znów została aresztowana. Tym razem w związku ze strajkami na Wybrzeżu. Tak oto są często traktowani w PRL ci, którzy mają odwagę mówić prawdę, upominać się o prześladowanych pod rządami przemocy i zakłamania. Kościół w Podkowie Leśnej i jego proboszcz upamiętnili się raz jeszcze społeczeństwu.

J.B.

==== OBCHODY 60-tej ROCZNICY "CUDU NAD WISŁĄ" ====

W bieżącym roku obchodziliśmy 60-tą rocznicę zwycięskiej bitwy nad Wisłą, w której żołnierze polski w sierpniu 1920 r. pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego rozgromili armię bolszewicką ratując przed zagładą dopiero co powstałe Niepodległe Państwo Polskie, a Europę pogrążoną w chaosie powojennym przed narzuceniem obcego jej systemu. Rocznicę tę w sposób szczególnie uroczysty obchodzono w Warszawie, gdzie w dniu 14 sierpnia 1980 r. o godzinie 18.00

odprawiona została msza święta w Kościele św. Anny, podczas której ksiądz Niedzielski wygłosił oatriotyczne kazanie, podkreślając znaczenie zwycięstwa oręża polskiego nie tylko dla Polski, ale i dla Europy i porównał je z Odsieczą Wiednia w 1683 r. Na zakończenie mszy świętej zgromadzeni odśpiewali "Boże coś Polskę" i zakończyli tę pieśń słowami: "Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie". Po wyjściu z kościoła zebrani uformowali pochód i udali się do pobliskiej figury Matki Boskiej Zwycięskiej. U stóp tej figury do licznie zgromadzonych osób Wojciech Ziemiński wygłosił krótkie, patriotyczne przemówienie nawiązując w nim do pamiętnych dni sierpniowych 1920 r., kiedy to ważyły się losy nie tylko Polski, ale i Europy. Następnie uczestnicy manifestacji uformowali z Wojciechem Ziemińskim i Edwardem Staniewskim pochód i ruszyli w liczbę około 12000 osób całą szerokością Krakowskiego Przedmieścia w kierunku grobu Nieznanego Żołnierza. Nastrój był podniosły, uczestnicy pochodu śpiewali "Warszawiankę", "Pierwszą Brygadę" i "Kotę", a przechodnie zatrzymywali się i oklaskiwali maszerujących. Po dojściu na pl. Zwycięstwa do Grobu Nieznanego Żołnierza złożono kwiaty, odśpiewano hymn "Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie odmówiono modlitwę za żołnierzy poległych w 1920 r., po czym na zakończenie przemówienia okolicznościowe wygłosili Wojciech Ziemiński, Leszek Moczulski i kandydat-uczestnik walk w 1920 r.

Następnego dnia, tj. 15 sierpnia 1980 r. dalszy ciąg uroczystości miał miejsce na cmentarzu /dawnym wojskowym/ na Powązkach. W godzinach popołudniowych przy mogiłach żołnierzy poległych na polach pod Radzyminem i Ossowem zebrała się liczna grupa osób. Na grobach palono znicze, składano kwiaty. O godz. 18 przy pomniku księdza Ignacego Skorupki rozpoczęto modlitwę, którą prowadzili księża Niedzielak i Sroka. Później, tak jak poprzedniego dnia, zabrał głos Wojciech Ziemiński. Przedstawił on w sposób obrazowy przebieg walk w pamiętnych dniach 13, 14, 15 i 16 sierpnia 1920 r. na przedpolach Pragi pod Radzyminem, Wólką Radzywińską, Ossowem i nad Wkrą, operując przy tym nazwami i numerami poszczególnych pułków i dywizji, biorących udział w śmiertelnych zmaganiach ze wrogiem, zakończonych świetnie wykonanym znad Wieprza manewrem, poprowadzonym osobiście przez Naczelnego Wodza, który przekształcił pochód armii bolszewickiej ku stolicy Polski w sromotną klęskę. W swoim wystąpieniu Wojciech Ziemiński przypomniał zebranym, że w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej w ramach unii współżyły ze sobą cztery narody, tj. polski, litewski, białoruski i ukraiński. Z chwilą odzyskania w 1918 r. przez Polskę niepodległości narody wchodzące w skład dawnej Rzeczypospolitej zespoliła wspólna idea walki o niezbywalne prawa do niepodległości i suwerenności. Stąd też w wojnie 1919-1921 r. obok polskich dywizji biją się dywizje ukraińskie pod dowództwem atamana Semena Petlury, dywizja białoruska pod dowództwem gen. Bałachowicza i dywizja litewska pod wodzą gen. Lucjana Żeligowskiego.

Obecnie - jak zaznaczył Wojciech Ziemiński - nie możemy być obojętni na los narodów nadbałtyckich, narodu białoruskiego, ukraińskiego i innych narodów wchodzących w skład ZSRR, gdyż łączy nas z tymi narodami wspólna idea odzyskania niepodległości.

Tym wystąpieniem i odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono w Warszawie uroczystości obchodu 60-tej rocznicy "Cudu nad Wisłą".

Jan Ryzikowski

===== Hołd poległym żołnierzom z 1920 roku =====

14 sierpnia mieszkańcy Zduńskiej Woli podczas uroczystej mszy św. w kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny złożyli wieniec z biało-czerwonych goździków przed tablicą upamiętniającą poległych w roku 1920 uczniów tutejszego gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego. Wieniec złożyli: senior palestry sieradzkiej mec. Edward Wrzosek - uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku odznaczony wówczas krzyżem walecznych, inż. Michał Janowski - redaktor WOLNEGO SŁOWA pisma uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka ziemi sieradzkiej, kaliskiej i wrocławskiej oraz Stanisław Gołębiowski - rzemieślnik.

Hołdy w intencji poległych w wojnie 1920 roku uczniów zduńskowolskiego gimnazjum: Kazimierza Maciejewskiego i Wincentego Wilczyńskiego odmówił ks. prałat Kazimierz Chłopecki proboszcz parafii.

15 sierpnia tj. w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, który to dzień jest świętem parafialnym /odpust/ podczas sumy o znaczeniu wojny polsko-bolszewickiej i zwycięstwa pod Warszawą mówił ks. infułat sieradzki Apolinary Lesniewski żołnierz Armii Krajowej i uczestnik Powstania Warszawskiego, więziony w latach pięćdziesiątych przez PRL-owskie władze. W uroczystej Mszy św. wzięło udział kilkudziesięciu księży i ok. 2 tysiące wiernych.

===== Pielgrzymka z Włoch w Zduńskiej Woli =====

17 sierpnia do Zduńskiej Woli przybyła pielgrzymka ok. 60 księży i wiernych z Włoch. Pielgrzymi odbywający w Polsce pielgrzymkę pod hasłem "Idziemy śladami Błm. Kolbego" zwiedzili dom urodzenia Kolbego oraz wzięli udział we mszy św. w kościele p.w. Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Mszę tę odprawili biorący udział w pielgrzymce włoscy księża. Po mszy św. Włoscy pielgrzymi zwiedzili kościół oprowadzani przez ks. prałata Kazimierza Chłopeckiego. Zatrzymali się również przed tablicą uczniów zduńskowolskiego gimnazjum poległych w bojach pod Warszawą w roku 1920 i zostali poinformowani o znaczeniu tej bitwy dla obrony chrześcijańskiej Europy. Oprowadzający tłumacz podał im również liczbę żołnierzy polskich poległych w tej bitwie.

===== W 36 rocznicę Powstania Warszawskiego =====

Rocznica ta wypadła na przełomie dwóch nowych miesięcy w polskim kalendarzu politycznym. Po polskim lipcu, jak go nazwała prasa zagraniczna, w którym przez kraj przetoczyła się fala strajków z żądaniami w zasadzie ekonomicznymi, nastał "gorący sierpień", określenie również dziennikarskie, który przybierającym jeszcze na sile strajkom nadał nowy wymiar żądań - żądań o charakterze politycznym. Żądania te skierowały się przeciwko najbardziej dojmującym pętom, które krępują społeczeństwo już nie tylko w rozwoju, ale nawet w zwyczajnym, godziwym bytowaniu. Narzucone Polakom w 1944 r. miały nas zniewolić nie tylko doraźnie, ale na trwałe przez zmianę naszego sposobu myślenia. Mieliśmy pogodzić się ze swoim losem i przyswoić myśl o utopii wszelkich nadziei i wysiłków w kierunku zmiany swego położenia. Mając potężnego gwarantującego ustroju powinniśmy polubić narzucone nam rozwiązania życia zbiorowego, uznać je za własne, jedynie trafne i odpowiadające naszym aspiracjom. Powinniśmy się stać "realistami politycznymi", uznającymi t. zw. konieczności historyczne. Pęta te miały pośłużyć wytworzeniu nowego typu myślenia zbiorowego, że to co rzeczywiste jest słuszne. Czyż trzeba dodawać, że w tym kierunku szedł indokrynacyjny wysiłek władzy w całym powojennym okresie. Nowy typ myślenia, gdyby się przyjął, był korzystny nie tylko z punktu widzenia interesów gwaranta

ustroju, ale także władzy albowiem umożliwił jej całkowitą bezkar-
ność wobec społeczeństwa i rządy absolutne.

Wszystkie kryzysy, które przeżywa od zarania PRL, znaczone nazwami
miesiący w polskim kalendarzu politycznym, są świadectwem, że model
urzędowego myślenia jest obcy społeczeństwu. P. Lipcowo-sierpniowy
protest społeczeństwa najpotężniejszy, jak same przyznają władze, w
całej historii PRL, zwrócił się w swojej istocie przeciwko pancerzo-
wi ograniczeń narzuconemu jeszcze w 1944 r. Brak swobód i wolności
obywatelskich, dogmatyczno-biurokratyczny system rządzenia powodują-
cy absurdy gospodarcze i prowadzący do zubożenia społeczeństwa -
to przecież cechy systemu wprowadzonego siłą w naszym kraju 36 lat
temu.

Powstanie Warszawskie zwracało się przeciwko niewoli. Powstańcom
szło o Polskę wolną, w której sami będą decydować o formach organi-
zacji państwowej, takich, które będą im odpowiadały jako suwerennemu
narodowi. Przez 63 dni we fragmentach miasta opanowanego przez pow-
stańców istniała niepodległa Rzeczpospolita. Zdawały w niej egzamin
instytucje Polskiego Państwa Podziemnego, które teraz mogły jawnie
funkcjonować. Było to nie tylko wojsko, czy przedstawicielstwo poli-
tyczne społeczeństwa, ale także administracja, sądownictwo i inne
instytucje państwowe. Zryw powstańczy był dowodem determinacji Po-
laków w dążeniach niepodległościowych i, jak sądzę, nie pozwolił na
wcielenie Polski do rodziny narodów radzieckich. Klęska Powstania,
utrata niepodległości, zaciążyły na historii powojennej Polski.

U podłoża bowiem wszystkich powojennych kryzysów, które przeżywa
PRL, leży brak suwerenności narodu wobec władzy i państwa, wobec
gwaranta komunistycznego ustroju w naszym kraju. Pancerz skrepowañ,
przeciwko któremu co jakiś czas z coraz większą siłą zwraca się
bunt społeczeństwa, jest tylko pochodną braku suwerenności. Społe-
czeństwo podejmując wysiłek zrzucenia ograniczeń, jak to miało miej-
sce choćby ostatnio, upomina się w istocie o suwerenność. Nawiązuje
tym samym do Testamentu Polski Walczącej, do wolnościowych dążeń
Polaków, które znalazły dwój dramatyczny wyraz w Powstaniu Warszawskim.

W ubiegłym roku Sena i Izba Reprezentantów USA oddały hołd bojow-
nikom Powstania Warszawskiego w związku z 35 rocznicą jego wybuchu,
wydając specjalną rezolucję, w której m. in. stwierdzają: "...te wyda-
rzenia historyczne symbolizują ducha polskiego oporu przeciwko
obecnej przemocy i pozostają żywym elementem polskiego charakteru
narodowego..."

Duch oporu wobec narzuconych polskiemu społeczeństwu ograniczeń
dłga raz jeszcze o siebie znać podczas lipcowo-sierpniowego protestu.

Emil Morgiewicz

===== TYLKO DLA ATEISTÓW =====

Oświadczenie to mówi samo za siebie. Dobry prokurator wojskowy
w PRL, to tylko ateista.

Warszawa, dnia.....

O ś w i a d c z e n i e

Nawiązując do rozmów przeprowadzonych poprzednio i w dniu dzi-
siejszym z Naczelnym Prokuratorem Wojskowym i Szefem Wydziału
Kadr Naczelnej Prokuratury Wojskowej, a także złożonego do Naczel-
nego Prokuratora raportu o umożliwieniu mi dalszego pełnienia
służby w Prokuraturze Wojskowej oświadczam, że:

1. nie będę osobiście uprawiać jakichkolwiek praktyk religijnych,
2. w ramach przyswajania wiedzy religioznawczej podejmę w 197..r.
studia religioznawcze w WUML,
3. poczuwam się do odpowiedzialności za socjalistyczne wychowanie
swoich dzieci, ich postawę społeczną i światopogląd, w związku z
czym będę czynił starania, by moje dzieci zaprzestały uczęszcza-
nia na naukę religii i zaprzestały praktyk religijnych,

4. podejmę starania, by w mieszkaniu usunięte zostały wizerunki i symbole religijne,
5. podejmę stosowną pracę wychowawczą z żoną w kierunku kształcenia w niej socjalistycznych postaw i materialistycznego światopoglądu.

Jestem świadomy tego, że niespełnienie tych warunków skutkować będzie zwolnieniem mnie z zawodowej służby wojskowej.

Jednocześnie oświadczam, iż zażalenie katerycznego oświadczenia w pkt 3 i 4 nie jest możliwe, a to z uwagi na to, że odnoszą się one do mojej rodziny, w której głos współdecydujący o istotnych sprawach tej rodziny posiada także moja żona.

.....
PROKURATOR WOJSKOWY

==== O POEZJI BOGDANA OSTROMĘCKIEGO ====

To dziwne, a przecież tak się zdarza, że odnajdujemy się bardziej czyimś utworze, niż własnym. Cudzy utwór staje się nagle bliższy i droższy od własnych i zdumienie człowieka ogarnia, że to on sam tego nie napisał i że rzecz, tak z samego serca wydarta, wyszła spod innego pióra. Ale to właśnie jeszcze jedna tajemnica życia, że nieraz najpełniejszy kształt naszym uczuciom dają nam inni, ofiarowując darmo to słowo, którego w sobie, tęskniąc za nim, nie umiemy znaleźć. A bywa jeszcze inaczej. Zdarza się, że ów dar otrzymuje całe pokolenie. Mówi się wtedy, że pokolenie "znalazło swego piewce". Tak było z Baczyńskim i z Gajem, którzy chyba najpełniej wyrazili wspaniałe, heroiczne pokolenie akowskie. Legenda o tamtych ludziach przetrwała i tak w swej prawdzie dzięki świadkom faktów i lat - i mimo zazdrości wybrzydzący, którym cudza wielkość doskwiera niemal jak rana. Czy znalazłaby jednak swój kształt artystyczny, zdolny wzruszać i zarażać nawet wtedy, gdy świadków nie stanie, gdyby zabrakło Baczyńskich?

Jak Józef Lipski pisał kiedyś o poezji Bogdana Ostromęckiego: "Otóż nie mam wątpliwości, że gdyby wiersze wojenne Ostromęckiego, które stanowią pokaźną część POPIOŁU NIEPODLEGŁEGO, pojawiły się jako konspiracyjny, ukopacyjny druk warszawski - ich funkcja społeczno-narodowa/.../okazałaby się takim rezonatorem wrażeń i czyn, nikiem społeczną świadomości utrwalającą, iż przez długi czas nikt by nie mógł pominąć w jakimkolwiek podsumowaniu tego nazwiska..." Całkowicie się z tym zgadzam: wystarczy wziąć do ręki ten debiutancki tomik Ostromęckiego, by myśleć, że ma się do czynienia z drukiem okupacyjnym. A końcówka wiersza "Kroki", pisanego w 42 roku - czyż nie przypomina Baczyńskiego?

Nie nadaremno wietrzy krew
sfora podziemnych korytarzy-
świśnie żelazny ptak w gałęziach ulicznych drzew
i spokój spłnionego losu
jedyn ziemia

na twarzy

Lecz przecież żadnych "wpływologii". Podobieństwo z Baczyńskim jest po prostu czernianiem ze wspólnego źródła - a źródłem tym była sfera tych samych doświadczeń, tych samych napięć i tego samego rozdarcia między powinność a marzenie, między niedzielną, zachłanną afirmacją życia a męską gotowością na śmierć czekającą codziennie, między namiętno pragnienie zwyczajnego szczęścia a konieczność podporządkowania go czemuś, co do szczęścia ważniejsze. To rozdarcie nie wiedło wtedy do zaniechania prób szukania smaku życia - wprost przeciwnie: tym bardziej się go szukało - mimo iż próby te prawie zawsze były w samym zarodku skażone przez cierni smutku, który je warzył, choć i paradoksalnie intensyfikował. Wielu rozdarcie to

widło ku czemu innemu: intensywniejszemu życiu religijnemu/. Oto wyrażający to wszystko wiersz Ostromeckiego "Szczęście", w którym dochodzi do niebywałej zgodności elementów brzmieniowych i strukturalnych, to zaś, co naprawdę ważne, zostaje odbiorcy zasugerowane tylko poprzez ciąg obrazów:

Poprzez przedmieścia głuche w oczy bezsennych zagłada
zimny czerwiec - ziloni i mokry -

Piwonie zwinięte jeszcze śpią w ogrodach,
nad ranem jęk samolotów zerwie się nad ciemną ziemią
zamierający wciąż,
w półświatle bladym wylonią się ciała, które drzemią,
usta otwarte, ruchy niespokojnych rąk,
na twarzach kamiennych uśmiech - albo trwoga.

Piwonie śpią w ogrodach.

Z czołem opartym o azyby patrzą nieraz przed siebie daleko
na Okęcie albo na bory nad Wisłą -
pełno szarego światła pod powieką
po nocy w rozkoszy gorzkiej i zatrutej,
od której ich nic już nie wybawi -
zimne, groźne powietrze jeszcze bardziej lekkiem dławi
i który już naprawdę nie zna słów
smutek.

A na ścianach wiszą Madonny, do których nikt się nie modli,
obrazy sentymentalne
są tylko jak ramy - puste.

Huk motorów zamietający w tej sinawej pustce,
mocny zapach rumianków na polach podmiejskich,
gdy wiatr poranny wstał,
a wszystko żeby powiększyć jeszcze żal bezwładnych ciał
uśpionych w zimnym, okrutnym szczęściu ziemi.

Ostromecki, tak bardzo w polskość zanurzony, tak nią oddychający, że w "Popiele niepodległym" wydaje się ona żywiołem jedynym, doznaniem najgłębszym, zadziwia nas w następnych tomach innymi doświadczeniami: to wraz z całą ludzkością ery atomowej przechodzi przez próbę lęku i zagrożenia - lęku przed całkowitą zagładą świata i zagrożenia dotychczasowego dorobku człowieka na ziemi - sam zaś, już w pojedynkę, doświadcza obojętnością zanurzenia w historię, wynosząc z tej kąpieli poczucie znikomości tego, co człowiek tworzy - zwłaszcza, gdy robi to przy pomocy słów. Któż dzisiaj potrafi z lekkim sercem ufać, że pisząc to lub owo, tworzy coś na wieczność? Jak smutnie wyglądają różne nasze sławy i "wielkie nazwiska" - gwiazdy krótkich sezonów - na tle przemijających kultur, albo na tle tych tajemnic, jakie kryją za sobą nie odczytane do dziś zapisy umarłych cywilizacji, nieme szyfry pozbawione klucza, o których wiedząc, że istnieją, nie wiemy, co znaczą. Jaką więc na tle tego ma szansę s ł o w o ? Ocala? Kogo? Poetę? Tak sądził Horacy. Przetrwał dłużej, niż marzył, bo przecież nie odszedł wraz z ostatnią westalką wstępującą po stopniach świątyni - wszedł w nową kulturę, zapładniając sobą całe pokolenia - ale czyż nie odchodzi już na naszych oczach wraz z wygnaną ze szkół łacina? Sienkiewicz chciał tylko wydobyć z marazmu współczesnych sobie redaktorów, pragnął okrzepnięcia uśpionych i leniwych serc przez ukazanie maksymalnych wzorców - i cel swój osiągnął: nowe pokolenie, porwane jego wizją, sięgnęło w 1918 r. po maksimum, niepodległość - przetrwał jednak dłużej, taka jest bowiem żywotność arcydzieł, jeśli jednak kultura polska utraci kiedyś swą tożsamość - "Trylogia" odejdzie wraz z nią. Więc?

Pisanie jest twórczością najbardziej nietrwałą. Jest - by użyć metafory Ostromeckiego - układaniem wieży w sypkich ziarnach maku. Bo

wszystkie słowa umierają
ani cząstka ani całość
ani jedna literka
ani epos
ani skrót ani obraz ani aluzja
ani definicja
ani metafora
ani dbałość o formę
ani niedbałość

wszystkie słowa umierają

Lecz gdy się już wie o tym, nie próbuje się naiwnie o c a l a c s i e b i e i słowo oddaje się sprawom ważniejszym od pośmiertnej sławy. Cóż z tego, że "nikt z nas już nie będzie Dantem?" Ostromecki kończy łagodną ironią: "Nie wstydzcie się poeci". Naprawdę wstydlive byłoby dopiero to, co dzisiaj dość modne: poprzestanie na stwierdzeniu własnej niemocy - nowa, snobistyczna wersja sokratycznej formuły wiedzy. Ale - na szczęście

są wiersze
odpryski oderwane od żywych włókien
uśpioną w złotych słojach piękność swą
mające za nic

.....
które wyrwyją się słowom
żeby żyć

/PTAKI U SZŁONYCH ZRODEŁ/

Jeśli więc wie się i to także, że bywają sprawy ważniejsze od rzeczy tak ważnej, jak "piękno dla piękna"/tworzenie rzeczy pięknych by tylko istniały, jest współtworzeniem świata/, rezygnuje się nawet z autonomii i oddaje się piękno w służbę spraw dnoślejszych od piękna. Nie w służbę i d e o l o g i i - jak to imputowała polskiemu podziemi kulturowemu Barbara Toruńczyk, autorka "Poezji i wojny", dopuszczając się błędu pars pro toto, gdy z praktyk marginalnej grupki wyciągała wnioski dla całości - lecz w służbę w a r t o ś c i. W próbach wysokiej klasy ów mariaż wydaje arcydzieła. W dziełach niższego lotu - jak to było np. z poezją ostatnich romantyków - wielki wiatr narodowej sprawy wypełniał małe żagle skromnych kółek, dodając im siły, by płynęły dalej i dłużej, a z niejednego małego talentu potrafił wykrzesać jakiś rozbłysk świetny, jakieś opus vitae, w którym mierny twórca przekraczał przyrodzone możliwości porwany przez wielką i straszną historię. Tak było z Szymonem Konarskim, piszącym w bazylińskiej celi w Wilnie swój "wiersz ostatniej nocy". Esej Ostromeckiego, poświęcony tej postaci i temu wstrząsającemu utworowi /środkowa część jego LAURÓW I PIOŁUNÓW/jest szkicem, który niezależnie od dramatycznej i wciągającej treści posiada nadto kształt o rzadkiej doskonałości w tym gatunku; doskonałość formalna rzeczy o Szymonie Konarskim uderza już od pierwszej strony, jest w niej coś z ballady: podobna budowa o refrenowych nawrotach i łatwo wyczuwalna rytmiczność.

LAURY I PIOŁUNY Ostromeckiego mówią o poetach-żołnierzach. O ludziach, którzy włączyli o najważniejszą sprawę czynem i słowem, czynowi zawsze dając pierwszeństwo. Tak było z Cyprianem Godebskim, podobnie z Mieczysławem Romanowskim, których sylwetki, na szerokim tle wydarzeń, kreśli Ostromecki w tymże tomie szkiców. Czy rezygnacja z twórczości na rzecz czynu - a ściślej: łatwość tej rezygnacji - nie świadczy za każdym razem o braku prawdziwej pasji twórczej, nie uznającej na ogół konkurentek? Tak się dość powszechnie uważa -

i daje się przy tym przykłady najwyższe, Mickiewicza, Słowackiego, które jakoby mają potwierdzać hipotezę. Zważywszy jednak na wewnętrzne rozdarcie Mickiewicza, które - podobnie jak u Chopina w słynnym liście Wojciechowskiego - nie świadczy o tym, iż "racje pasji twórczej" były dla niego nie wątpliwe, a biorąc pod uwagę, że Słowacki, jadąc za granicę gdy w kraju toczyła się walka bynajmniej nie uciekał, jak się czasem mniema, ku bezpiecznemu realizowaniu swej pasji, lecz został przecież wysłany do Londynu z misją dyplomatyczną, która również była formą walki, a w każdym razie działaniem bezpośrednim z nią związanym - nie byłbym przekonany obydwoma przykładami. Łatwość rezygnacji z możliwości realizowania pasji twórczej, odsunięcie na rzecz koniecznego działania, nie musi się wcale wiązać z jej słabością, nie musi wynikać z jej nieautentyczności. Gdy idziemy w Warszawie przez Plac Teatralny, mijamy tablicę w miejscu gdzie padł Baczyński, poeta-żołnierz, w którego autentyczną pasję twórczą nikt chyba nie wątpi. On także wybrał działanie, gdy czyn uznał za ważniejszy od słowa. Zgodnie z polską tradycją, której na pewno nie myślał się wstydzić. Zdrada pasji twórczej? Raczej - ustalenie hierarchii ważności spraw. Zdrada klerków polega mianowicie na rezygnacji z tego ustalania.

A przekazywanie należy do żywych. Rzecz może jeszcze trudniejsza od walki, nie bowiem tak łatwo nie ulega w ludziach skrzywieniu, jak optyka historyczna. Zwłaszcza - tuż po klęsce.

Blakający się cieniem roztrzaskanych skał,
idący wawozami, gdzie w blachy odarte z dachów tłucze wiatr,
czy wiedzą,
co dzieli - co łączy z brzegiem brzeg
tych - i tamtych lat?
Pustynia skał skruszałał gegły
rzeka szeroka i pękła pochmurna
i popiół - niepodległy.

Żar tłący w popiołach - oto co od pokoleń przekazują u nas poeci. Nie tylko oni - także wszyscy, co rozumieją konieczność ratowania iskry - lecz nośność poetyckiego przekazu jest przecież najdłuższa. Są tacy, którym się to nie podoba, ale to ich sprawa, tak, jak ich wyłączanie nie sprawą jest brak zrozumienia dla faktu, że rzeczą najważniejszą nie jest odzwierciedlanie współczesnej rzeki zmienności, czy zaszanie jej obrazu dla prawników, lecz ratowanie od zagłady tych polskich ~~n i e z m i e n n y c h~~, które stanowią esencję narodowej tożsamości - esencję, w braku której może snadnie dojść do sytuacji, gdy w przetrwanym zmiennością świecie żyć będą nad Wisłą ludzie tylko mówiący po polsku. Przekat tożsamości, pałeczkę w dziejowej sztafecie niektóre pokolenia gubią, inne odrzucają ją w dziecinnej nadziei, że można budować na niczym, zawsze jednak znajdując się dłoń, które ją podnoszą. Ostronęcki robi to w swoich najnowszych **INSKRYPCJACH POLSKICH** - w wierszach, które po doświadczeniach środkowego okresu, wracają do punktu wyjściowego poety i do tych ~~sam~~ samych wiecznych polskich spraw, co otwierały jego poetycki świat - choć robią to już inaczej, sięgając do "dziedzictwa mity plemiennego, obyczaju, kultury, historii, krajobrazu, a nade wszystko - języka". Bo "słowem, w słowie i przez słowo poeta pragnie ocalać, utrwalać, doposażać życie tego swojego dlań ~~p o l a d o s~~ w i a d c z e n i a, jakim jest jego naród". To prawda, że

daleko da tamtej drogi
na której piaskiem w oczy sypie wiatr
do setów podzwonnych
przypominających ostatnie gwiazdki
żałosnych ostróg

daleko do trąbki zamglonej
do konika cisawego
nad jesiennym grobem
wódc Jasinku wróć

jak jest prawdą i to, że

coraz dalej
pąki białych róż

Lecz pozostaje w i e r n o ś ć i p a m i ę ć - rzeczy, bez któ-
rych nie ma narodu. Wierność

do ostatniego kamienia
położonego na grób

wierność która się spełnia
do ostatniego strumienia

do ostatniej wypalonej granicy
w próbie ognia i wody

słowo które nie zadrży
aż do milczenia

pamięć która zostanie
w każdym włókienku krwi

By dobrze pamiętać, trzeba umieć słuchać. Zwłaszcza, gdy "łudni
wieczny deszcz listopadowy". Trzeba

wsnuć się w ten szum głuchy
i rozeznąć w nim dzieje tej samej ulwy
która od wieków bębni w żelazne sztachety
i gra na werblach liści ponure mazurki

trzeba -

pod brzozą skrwawioną
wsnuć się w deszczu dzieje
w ulewie odpytywać zapomiane znaki

wsnuć się w ten szum głuchy
jak w swój sen uporczywy jak w jawę zajadłą
jak w swój kraj w swe królestwo nie do porzucenia
które wciąż zmartwychwstaje
chociaż nie umiera

X

To znamienne nad jakimi dokonaniem poetyckimi i nad jakimi
postaciami pochylił się Ostromecki na krótko przed swym odejściem.
Życie, które rzadko bywa dobrym reżyserem, tym razem odstąpiło od
swej notorycznej nijakości i kazało poecie, zaplątanemu w ognisty
krzak wiary i w ciernie spraw polskich, pisać o płomiennym chrześ-
cijaninie Peguy i o wpłomiennej patriotce Krahelskiej.

Charles Peguy i Krystyna Krahelska... Co za odmienność doświad-
czeń wewnętrznych, poetyk i rangi! A przecież w jednym zostali
zrównani - w heroizmie - i mogliby leżeć obok siebie, na wyciągnię-
cie dłoni, oboje bowiem dali najwyższą miarę miłości w obronie ro-
daków i wolności. Dzięki Ostromeckiemu Peguy, znany w Polsce bardziej
jako rostać, niż jako poeta, przemówi do nas teraz w polszczyźnie,
by przekazać nam choć część tej ciszy, jaka go wypełniła po spot-
kaniu Boga. Dzięki Ostromeckiemu Krahelska - żołnierz Armii Krajowej
i warszawska Syrena - przemówi do nas wierszami, które on zebrał,
omówił i ułożył ich wydanie. Dzięki niemu Syrena z wiślanego bul-
waru, której Krahelska była modelem, pogodna zawsze i mężna, lecz
zawsze milcząca - otrzyma głos. Głos tamtych dziewcząt. Jak z tego
wiersza "Do Stacha":

Między nami leżą morza i lądy. Czas, przestrzeń i wojna.
Uczę się wierzyć, kochany, uczę się być spokojna.
W tej wierze uczę się krzepnąć i będę twarda jak kamień.
Pokonany zwątpienia, Stachu, i zżemu nie damy się złamać.

Jerzy Narbutt

DAZENIE DO DEMOKRATYCZNEJ WOLNOSCI CZY DO NIEDEMOKRATYCZNEJ
WŁADZY?

Takie pytanie wywołuje lektura publikacji zatytułowanej Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość" - "Jak z tego wyjść?"

Informacje z uwag wstępnych podają, że w listopadzie 1978 r. grupa ludzi reprezentująca różne zawody i światopoglądy, utworzyła - mające działać pod auspicjami Collegium Wolnej Wszechnicy Polskiej - Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość". Przeszło stu przedstawicieli różnych dyscyplin nauki, artystów, publicystów, władze uniemożliwiły działalność, skutkiem czego uczestnicy Konwersatorium kontynuowali ją drogą korespondencyjną. Odpowiedzi na rozpisaną ankietę opublikowane w "Rapercie o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy".

W grudniu 1979 r. Zespół Usługowy Konwersatorium rozpiął ankietę zatytułowaną: "Jak z tego wyjść?" Odpowiedzi zebrane w ciągu dwóch miesięcy zostały opracowane w omawianej obecnie publikacji. Zdarzały się odmowy odpowiedzi z powodu niewiary w sam sens przedsięwzięcia. Wśród respondentów na 141 osób było 65 pracowników nauki, przedstawicieli innych dziedzin, 51 członków PZPR, kilkunastu członków ZSI i SD.

Chociaż uczestnicy obu ankiet stwierdzili, że obecny kryzys w naszym kraju "ma charakter przede wszystkim społeczny i polityczny", to jednak w opracowaniu - "Jak z tego wyjść?" - ta istota rzeczy została ograniczona do węższego zakresu. Zamiast niej, za punkt wyjścia przyjęto "rozdzielenie między ustrojem a systemem politycznym" przy czym - jak się zaznacza - "System polityczny nie jest w tym rozdzieleniu przyjmowany jako jedyny i końcowy wynik podstawowych cech ustroju".

Tym sposobem uwolniwszy się od analizy panującego ustroju społeczno-politycznego - Autorzy projektu "Jak z tego wyjść?" - przechodzą do krytyki "systemu inwestycji niezdolnego do racjonalnego rozwiązywania problemów gospodarczych i politycznych i do wypracowania długofalowej strategii rozwoju w kierunku realizacji zadań socjalistycznych"; silna liczebnie i wpływowa grupa "mająca na uwadze swoje interesy, nadająca kształt i decyzje o sposobie funkcjonowania tego systemu/.../styl rządzenia jest tego kryzysu, źródłem i przyczyną/.../przestarzały i nieskuteczny system funkcjonowania państwa utrudnia rozwój społeczeństwa.

W demokracji problemy gospodarcze i społeczne rozwiązuje się w sejmie, w dyktaturze - poza sejmem. Co może zmienić zalecony projekt "na gruncie pragmatycznym" znalezienia jak najszerszego porozumienia różnych grup społecznych i różnych odłamów opinii? Czy istotnie sprawi, że "przestarzały i nieskuteczny system funkcjonowania państwa" zostanie uzdrowiony?

Ongiś podobnie mówiono - cesarz jest dobry, tylko ministrowie źli, a w naszych czasach - rodacy, pomóżcie!

Nie sposób jest policzyć wszystkich "nieprawości systemu", więc nie można mieć żalu do Zespołu Usługowego Konwersatorium, że nie wyczerpał tego tematu. Można jednak wyrazić zdziwienie, że stawiając przed czytelnikiem wiele "pakietów problemów" do rozwiązania, apeluje do społeczeństwa, aby - respektując istniejący system jednopartyjny -

wykazało maksimum dobrej woli do uwunięcia skutków kryzysu. Cóż więcej, domagając się wielkoduszności ze strony społeczeństwa oczekuje ponadto, że okaże ono cierpliwość do czasu, aż nastąpią reformy wewnętrzno-partyjne z ewentualnością "tworzenia alternatywnych programów" - "jedna ekipa u władzy, w ringu, - droga na trybunie. Dmokratyzacja powinna polegać na jawności życia wewnątrz partii, przekazanie władzy... organom kolegialnemu pochodzącym z wyboru /komitety partyjne/. Łączy się z tym postulat przeprowadzenia w partii szerokiej, obejmującej wszystkie ognia i organizacje, dyskusji na temat funkcji partii i sposobu sprawowania przez nią władzy".

A więc cały trud opracowania programu jak z tego wyjść - poprzez tak na doskonaleniu istniejącego stanu rzeczy. W stosunku do wsi oznacza on aprobatę źródeł kryzysu. Nie mamy powodu mniemać, że Autorzy tej pracy nie są świadomi tego, że polityka rolna, za pośrednictwem ustawy emerytalnej, ma na celu zmianę ustroju rolnego. Wobec tego ważne słowa: "Należy powtórnie rozważyć funkcjonowanie ustawy emerytalnej, której celem powinno być przede wszystkim otoczenie opieką ludzi starych i samotnych oraz chronienie ich warsztatów pracy przed degradacją wtedy, gdy nie mają zastępców".

Nie ma to jednak nic wspólnego z ustawą nie będącą tym, za co się podaje. Nie idzie bowiem o utrzymanie chłopów na roli, lecz odwrotnie - wyrugowanie go z ziemi na rzecz kolektywizacji i państwowych, wielkoobszarowych gospodarstw rolnych, które są podstawą socjalizmu na wsi, a jego ostatecznym celem doprowadzenie do pozycji robotnika rolnego chłopów. Na tych intencjach zatem opiera się, przez Autorów przyjęty jako cel nadrzędny: "Osiągnięcie w określonym czasie samowystarczalności Polski w zakresie wyżywienia; cel ten powinien stać się programem gospodarczo-społecznym, który zmobilizuje nową energię i wyobraźnię społeczeństwa na wsi i w miastach".

Nie, Panowie! Nie zmobilizuje! Żeby tak się stało, należałoby powrócić do ideału narodowego, wyrażonego przez Wincentego Witosa: "Pewną i naturalną postawą państwa może stanowić przede wszystkim chłop polski. Chłop... świadomy a zamożny, niezależny, czujący się i będący naprawdę gospodarzem państwa".

Idąc w kierunku przeciwnym przyznaje się racje chłopom, gdy mówią: "Przestaliśmy odrabiać pańszczyznę, zaczęliśmy odrabiać państwowiznę".

Wanda Ferens

==== S.P. ROMAN KOTLARZ ====

Przed 4 laty, 18 sierpnia 1976 r., w szpitalu w Krychnowicach na przedmieściach Radomia zmarł ksiądz Roman Kotlarz. Akt zgonu stwierdzał obrzęk płuc, jednak nie wyjaśniał jego przyczyny. Okoliczności, które doprowadziły do śmierci R. Kotlarza nie zostały do tej pory wyświetlone. Z brulionu listu jego do Prymasa wynika, że był on 25 czerwca 1976 r. razem z manifestującymi robotnikami Radomia. Według zgodnych relacji świadków, widziano księdza Kotlarza, jak modlił się i udzielał rozgrzeszenia "in articulo mortis" zaatakowanym i padającym pod ciosami sił policyjnych demonstrantom. Po wydarzeniach 25 czerwca modlił się wspólnie z wiernymi za ofiary brutalnych represji, za bitych, aresztowanych, wyrzucanych z pracy. Wygłosił też kilka kazań odważnie piętnujących tych, którzy w nieludzki sposób potraktowali demonstrujących robotników. Ta postawa księdza Kotlarza spowodowała natychmiastową reakcję SB. Był kilkakrotnie wzywany i przesłuchiwany. W Z urzędu wojewody otrzymał administracyjną nagana, a kuria biskupia w Sandomierzu otrzymała oficjalne pismo domagające się usunięcia go z parafii. Pytany nie chciał mówić na temat przesłuchań w i nocnych "wizyt" nieznanych osobników na plebanii. W końcu coraz słabszy fizycznie wezwał pomoc i pokazał

posiniaczone plecy mówiąc, że bili go nocą owi nieznani mężczyźni... Ustalono fakty przez ludzi śpieszących z pomocą prześladowanym robotnikom Radomia wskazywały, że między maltretowaniem księdza Kotlarza a jego śmiercią istnieje związek przyczynowy. Dlatego też jego nazwisko znalazło się na liście ofiar wypadków czerwcowych w Radomiu. KOR domagała się wszczęcia śledstwa w sprawie przyczyn śmierci księdza Kotlarza. Śledstwo takie nie zostało jednak nigdy podjęte...

LISTY

LISTY

LISTY

LISTY

LISTY

Najdostojniejszy Księżu Prymasie!

Poczuwamy się do obowiązku, aby poinformować Waszą Eminencję o incydencie, który miał miejsce w ostatnich dniach w oazach rekolekcyjnych I turnusu organizowanych przez Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej, a który posiada znamiona prześladowania religijnego i naruszenia konstytucyjnej zasady wolności religijnej.

W tegorocznych oazach I turnusu, podobnie jak w latach ubiegłych i zgodnie z dyrektywami biskupa Tadeusza Błaszkiewicza, Delegata Konferencji Episkopatu Polski, przekazanymi na piśmie w dniu 8 czerwca b.r. uczestniczyła grupa Amerykanów, obywateli Stanów Zjednoczonych, w ruchu ewangelizacyjnego Agape, biorąc udział we wspólnych modlitwach, dając świadectwo swej wiary i dzieląc się z nami swoimi doświadczeniami dotyczącymi metod ewangelizacji.

W minionym tygodniu ci Amerykanie przebywający w oazie rekolekcyjnej na Hubie /p. Maniowy/ byli inwigilowani i kontrolowani przez Służbę Bezpieczeństwa z Nowego Sącza i w rezultacie 8 osobom odebrano paszporty bez podania przyczyny, kładąc im zgłosić się do Komendy Wojewódzkiej MO w Nowym Sączu.

Kiedy po uzgodnieniu sprawy z Konsulatem Stanów Zjednoczonych w Krakowie i po bezskutecznej interwencji Konsulatu, zgłosili się oni w dniu 8 lipca w wymienionej Komendzie, zwrócono im paszporty z anulowaną wizą paszportową oraz za rakazem opuszczenia Polski w przeciągu 48 godzin.

Jako powód wydalenia podano im "współpracę z nielegalnym ruchem oazowym". Jednej zaś osobie, która nie była razem z grupą, ale której odebrano paszport z samochodu wraz z prawem jazdy, oświadczone, że powodem wydalenia z Polski jest kontaktowanie się z pewną osobą /u której mieszkała/, która "pracuje w nielegalnym ruchu oazowym".

Wszystkie okoliczności tego incydentu nie pozostawiały zarówno u dotkniętych represją Amerykanów jak i pozostałych uczestników ~~oaz~~ oaz żadnych wątpliwości, że chodzi tutaj o zastosowanie sankcji karno-administracyjnych za działalność czysto religijną, a więc o akt prześladowania religijnego. Dlatego też zostało to przyjęte ze spokojem i radością, zgodnie ze słowami, Dziejów Apostolskich:

"A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa" /Dz 5, 41/.

Dlatego nie prosimy w tej sprawie o interwencję /którą podjęła ze swej strony Ambasada Amerykańska w Warszawie/, ale chcemy po prostu dać świadectwo prawdzie nazywając rzecz po imieniu. Natomiast chcieliśmy wyrazić swój protest z powodu traktowania oaz rekolekcyjnych i związanego z nimi ruchu odnowy religijnej jako przejaw nielegalnej działalności.

Jesteśmy przekonani, że ta działalność opierająca się na Prawie Bożym, na zagwarantowanych przez międzynarodowe układy o Prawach Człowieka i na Konstytucji PRL jest działalnością w pełni legalną, natomiast nielegalna i bezprawna jest działalność Służby Bezpieczeństwa skierowana przeciw przejawom żywotności Kościoła katolickiego w Polsce.

Chcieliśmy za pośrednictwem Waszej Eminencji wyrazić swoją wdzięczność Konferencji Episkopatu za obronę oraz rekolekcyjnych wobec różnych represji władz administracyjnych, szczególnie za słowa przekazane min. K. Kąkolowi przez Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski w dniu 11.04.1978 r., w myśl których "Rekolekcje prowadzone metodą oazy organizowane są na polecenie i pod protektoratem Konferencji Episkopatu Polski oraz uchwałą Konferencji Plenarnej Episkopatu odbytej w Warszawie w dniach 14-15.06.1978 r. wyrażającą przekonanie, "że duszpasterska działalność Służby Liturgicznej nie będzie natrafiać na żadne przeszkody ze strony władz administracyjnych" i stwierdzającą, że "Wszelka tego rodzaju działalność zmierzająca do utrudniania tych form pracy duszpasterskiej musi być uznana za naruszenie konstytucyjnej zasady wolności religijnej".

Donosząc o powyższym chcieliśmy jeszcze raz wyrazić ubolewanie, że Polska słynąca z tolerancji religijnej znów została wbrew woli narodu w oczach świata zniesławiona tym aktem nietolerancji i prześladowania naszych braci z innych Kościołów pragnących z nami współpracować w duchu ekumenizmu.

Zapewniamy Waszą Eminencję o jedności w midlitwie za Kościoł w Polsce, za jego wolność i możliwość swobodnego rozwoju według technienia Ducha Świętego.

W imieniu ok. 6.000 uczestników oraz rekolekcyjnych I turnusu 1980, zorganizowanych w rejonie Tatr, Podhala, Pienin, Beskidu Sądeckiego oraz Gorców, przez Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej.

/-/ks. Franciszek Blachnicki

Krościenko 9 lipca 1980 r.

==== LIST DO "TRYBUNY LUDU" ====

Szanowna Redakcjo!

Zwracamy się do Was pod bezpośrednim wpływem artykułu, który ukazał się w "trybunie ludu" dnia 23-24 sierpnia 1980 r. p. t. "Potrzeba spokoju i rozważań". Uważamy, że niemożna już dłużej milczeć wobec tak jawnego lekceważenia społeczeństwa przez Waszą gazetę. Postanowiliśmy więc zabrać głos w dwóch kwestiach, które szczególnie nas poruszyły.

1. Sposób, w jaki traktujecie ludzi o odmiennych przekonaniach.
Pisze o nich jako o tych, którzy zagrażają naszej narodowej egzystencji i tzw. "polskiej racji stanu".

Pytamy więc, czy tylko ci, którzy określają się jako marksiści są prawdziwymi Polakami-patriotami, jedynymi prawowitymi obywatelami PRL, a każdy kto myśli inaczej jest wywrotowcem, wrogiem wszystkich Polaków, bo jego jedynym celem - według Was - jest niszczenie wszystkich dobrych osiągnięć, które od 36 lat przynosi nam socjalizm!

POZWOLCIE IM PRZEMOWIEĆ, choćby na łamach Waszej gazety, aby ich poglądy mogły być ocenione przez wszystkich Polaków!

Czy nie na tym, między innymi polega demokracja? Jeśli mówicie o potrzebie dialogu, dlaczego do tego dialogu nie dopuszczacie?!

Nie możecie przecież stale rozmawiać sami ze sobą.

2. Sposób przekazywania przez prasę w PRL /w tym i przez Waszą gazetę/ informacji społeczeństwu.

Uważamy, że Waszym podstawowym obowiązkiem jest służyć społeczeństwu dokładną i bezstronną informacją, która dawałaby prawdziwy obraz tego, co się dzieje w naszym kraju, prawdziwy obraz naszego życia społecznego i politycznego. Tymczasem Wy nie zajmujecie się przekazywaniem rzetelnych i prawdziwych informacji, lecz preparujecie je i świadomie fałszujecie po to, aby usprawiedliwić błędy tych, którzy nami rządzą /PZPR/ i dezinformować opinię publiczną.

0.
-97-
•smc

Czy dla Was słuźenie Partii jest ważniejsze niż słuźenie społeczeń-
stwu? Czy nie możecie wreszcie zrozumieć, że tylko prawda może pomóc
w orzwianiu naszych problemów, że tylko prawda może doprowadzić do
sprawiedliwości, równości i wolności?

Dlatego bez względu na jakiegolwiek racje **ŻĄDAMY OD WAS PRAWDY!**

Bukowina Tatrzańska, dnia 25.VIII.1980 r.

k/o

1. Jego Eminencja Ks. Stefan Kardynał Wyszyński - Prymas Polski
2. KSS "KOR"
3. ROPCio
4. Redakcja pisma "bratniak"

Pod tekstem figuruje kilkadziesiąt
podpisów

===== "DOBRANA MELODIA" =====

Warszawa, 5 sierpnia 1980

Telewizja Polska
w m i e j s c u
ul. Woroniego 17

W dniu 1 sierpnia 1980 roku, w 36 rocznicę wybuchu Powstania War-
szawskiego, Telewizja Polska nadała film Janusza Morgensterna "Go-
dzina WO. Film ten poprzedzony został "felietonem filmowym" mają-
cym wprowadzić widza /prawdopodobnie/ w historyczną scenerię os-
tatnich godzin Warszawy przed wybuchem Powstania i rozpoczął się
wspomnieniem o wybuchu wojny 1 września 1939 r. oraz oblężeniu,
nazwanym samotną walką Warszawy z przeważającym wrogiem, co oczy-
wiście jest całkowicie zgodne z prawdą. Nie mniej jednak udało się
twórcom tego felietonu filmowego dokonać niesłychanie nieprzyjem-
nego - waham się jak go nazwać - nietaktu to chyba za słabo, może
wręcz skandalicznego podtekstu - w tym wystąpieniu. Oto wrześniowe
dni 1939 r. Warszawy były cały czas punktowane - piękną skądinąd,
ale zupełnie w tym miejscu niewłaściwą melodią rosyjską "jesli
zawtra wojna". Jedynym właściwym podkładem muzycznym do omawiane-
go tu felietonu byłaby popularna już we wrześniu 1939 piosenka
żołnierska polska "Serce w plecaku".
Natomiast melodia użyta przez autorów zakrawa wręcz na bolesną
szyderstwo z tych, co te czasy pamiętają jeszcze i przeżywali je
każdym uderzeniem serca.
Użycie takiego podkładu muzycznego - czy to z braku wyobraźni,
czy też - co gorsza - umyślnie - nie przynosi chwały mieniącej się
być Polską Telewizji.

/Anna Rudzińska/
00-545 Warszawa
Marszałkowska 56, m. 12

P.S. Dla wyjaśnienia: piosenką "jesli zawtra wojna" śpiewały woj-
ska radzieckie, wkraczające w granice Polski 17.IX.1939 r.

/fragmenty c.d./

- Niechęć do ZSRR nabrała patologicznego zacięcia. Tak właśnie formuje się schizofreniczną psychikę społeczeństwa, pełnego urazów do kraju i narodu z którym naprawdę należałoby układać stosunki na zasadzie dobrosąsiedzkiego i przyjaznego współżycia. Ale nasze władze nadal uważają, że można narodowi wmówić pożądane uczucia, głębszą zaś świadomość ukształtować amputując pewne wątki i fakty z historii.

- Uwolnienie się od owej schizofrenicznej psychiki jest w Polsce potrzebą społeczną. Choć wiele mówi się o tradycyjnym romantycznym postaw posłich, to jednak historia dowiodła też nieraz naturalnej skłonności Polaków do kierowania się w polityce zdrowym rozsądkiem. Ten właśnie zdrowy rozsądek pozwalał szlachcie polskiej inuknąć wojen religijnych w wiekach XVI i XVII i on też pozwolił podjąć reformy w końcu wieku XVIII, na które było już, niestety, za późno, ale które w kraju o lepszym położeniu geograficznym doprowadziłyby do rozkwitu społeczeństwa. I to również poczucie odpowiedzialności i rozsądku pozwoliło w tak krótkim czasie doprowadzić do roku 1918 do zrośnięcia w jedną całość trzech zaborów, do zintegrowania w jedno społeczeństwo, które w latach okupacji okazało się zdolne do zachowania jednolitej i solidarnej postawy. I wreszcie ten rozsądek został wielokrotnie ujawniony w latach powojennych, a zwłaszcza w roku 1956, gdy tylko on właśnie uchronił kraj przed aktami zemsty, które mogły doprowadzić nas do wojny domowej. Rozsądek ten jest nadal mocnym atutem, który można jednak wykorzystać tylko wtedy, gdy się z tym społeczeństwem rozmawia poważnie i szczerze, traktując je jako pełnoprawnego partnera, jako pana swej ziemi. Należy też uznać istnienie pewnych faktów historycznych, których wykreślić się nie da.

- Polska jest krajem, który od tysiąca lat rósł i kształtował się w łączności z kulturą łacińską. Polskie tradycje kulturalne i polityczne wywodzą się z prądu europejskiego. W taki też sposób ukształtowała się polska tradycja republikańska i wolnościowa od czasu w Polsce obecna i wielce dla niej charakterystyczna, zaznaczająca się też wyraźnie w polskiej mentalności. Inne tradycje, monarchiczna i despotyczna, są nam obce. Nie oceniamy tu nic i nie wartościujemy, stwierdzamy po prostu fakty historyczne. Próby oderwania Polski od tej tradycji, przerywania tysiacletnich więzów, są skazane na niepowodzenie.

- "Prawda chyba jest taka, że podobnie jak nie może rozwijać się kraj, którego ekonomika jest chora, tak samo narażone jest na skurczenie i wegetację duchową społeczeństwo, które odwróciło się i odcięło od własnej historii... Świadomość wspólnej przeszłości stanowi jeden z najsilniejszych elementów więzi społecznej. Daje poczucie tożsamości. Odróżnia nas od innych".

- Z narodem niemieckim należy zaleczyć rany przeszłości w duchu pokoju, wzajemnego szacunku i zrozumienia tak, aby nikt nie używał problemu polsko-niemieckiego jako wygodnego narzędzia manipulacji, straszenia i realizacji własnych celów. Podstawowym warunkiem jest uznanie przez wszystkich polskiej granicy zachodniej, jako fundamentu i nienaruszalnej części pokoju w Europie. To prawda, że głównym gwarantem polskich granic zachodnich jest ZSRR, ale trwałość tych granic nie należy tylko do ZSRR.

- Jest teraz zasadnicze pytanie, czy wewnętrzny rozkład Polski nie jest na rękę sąsiadom, bo "obawa, jaka w związku z wkładką polską może istnieć w krajach sąsiedzkich /ZSRR/ jest jedynie obawą przed sytuacją wybuchową, natomiast niczemu nie zagraża sytuacja gnilna...". Stawianie jednak na rozkład Polski byłoby działaniem bardzo krótkowzrocznym. Obiektywny interes ZSRR polega na posiadaniu w Polsce sojusznika nie tylko sprawnego, ale i autentycznego. Pod względem gospodarczym rzeczy przedstawiają się podobnie. Świadczą o tym dzieje z końca XIX i początku XX wieku.

RADA FINANSOWA
RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE
 A P E L

RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE jest społecznym działaniem obywatelskim na rzecz przestrzegania, poszanowania, umacniania, poszerzania i popularyzowania praw człowieka i obywatela oraz jego wolności wynikających z przyrodzonej godności osoby ludzkiej, skodyfikowanych współcześnie w stopniu najpełniejszym w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka/.../ - opartym o ogólnospołeczne, ponadpartyjne założenia ideowe, podporządkowane nadrzędnemu celowi, jakim jest realizowanie niezbywalnych praw człowieka i narodu do wolności i niezawisłości zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej. Do zadań RUCHU OBRONY należy m.in.: ujawnianie wobec opinii publicznej faktów łamania praw i wolności człowieka oraz udzielanie w miarę możliwości pomocy i ochrony ofiarom. /Z Deklaracji R.O. z 25 marca 1977 i Oświadczenia R.O. z 17.IX.1977/.

Rada Finansowa RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE powołana do sprawowania nadzoru nad gromadzonymi społecznymi środkami materialnymi - stanowiącymi wraz z prasowymi funduszami OPINII i GOSPODARZA - SPOŁECZNY FUNDUSZ RUCHU OBRONY, zwraca się do społeczeństwa polskiego o dalszą pomoc. Zgodnie z postanowieniami IV Ogólnopolskiego Spotkania z 9/10 grudnia 1978 ze SPOŁECZNEGO FUNDUSZU RUCHU OBRONY m.in. pokrywane są wydatki Biura Pomocy Społecznej RUCHU OBRONY oraz pism OPINIA I GOSPODARZ, częściowo m.in. dotowany jest także RUCH ZWIĄZKOWY. Prosimy o przekazywanie dobrowolnych darów na SPOŁECZNY FUNDUSZ RUCHU OBRONY - bezpośrednio do rąk członków Rady Finansowej lub zaufanych osób upoważnionych przez Radę.

Przekazywanie pieniędzy drogą pocztową jest niewskazane.

Rada Finansowa RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE:

Benedykt Czuma, Łódź, ul. Konstytucyjna 11 m.1 tel 868-57

Antoni Gołda - adres Biura Prasowego R.O.

Janusz Krzyżewski, Warszawa, ul. Kurzawska 15 m.1

Marek Myszkievicz-Niesiołowski, Łódź, ul. Gagarina 26 m.224

Piotr Typiak, Warszawa, ul. Łowicka 53 m.8, tel 49-03-86

Kwitujemy odbiór: Kolumna - 500 zł, Sympatycy - 500 zł, Artyści z Warszawy - 1500 zł, Janina Z. - 500 zł. Dziękujemy!

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ RUCHU OBRONY prowadzi Bogumił Studziński
 Zalesie Górne k. Warszawy ul. Żłocistych Banów tel. 56-53-16

BIURO PRASOWE RUCHU OBRONY prowadzi Kazimierz Janusz
 Warszawa, ul. Czerniakowska 34 m.120 tel. 40-01-80

* ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Czerniakowska 34 m.120 tel. 40-01-80

* Redaguje Kolegium: Andrzej Czuma, Kazimierz Janusz, Emil Morgiewicz.

ZŁOTOWKA NA FUNDUSZ PRASOWY "OPINII" - MA WARTOŚĆ WOLNEGO SŁOWA